Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XXXV.

SRODA 4. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trzecie wyjście.

Kilka uwag o wywiadzie b. premjera.

Wywiad b. premjera Piłsudskiego, którego główne ustępy podaliśmy w ostatnim numerze dziennika, daje publiczną odpowiedź na dwa aktualne pytania: 1) jakie były powody ustąpienia marsz. Piłsudskiego z ur zędu premjera i 2) jaki jest jego stosunek do obecnego Sejmu. Jakkolwiekby się osądzało oświadczenie b. premjera i zwłaszcza formę literacką jego określeń, to jednak trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że zerwano wreszcie z tajemnicą, która osłaniała dotąd jego zamiary i poglądy i która była głównym powodem dezorjentacji politycznej tak przeciwników, jak i zwolenników obecnego rządu.

Z wywiadu dowiadujemy się (po 20-miesięcznych rządach marsz. Piłsudskiego), że marszałek „nie znosi organicznie urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postawiony konstytucyjnie". Cóż zarzuca b. premjer temu urzędowi? Oto — mówi — „szef gabinetu, w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach, wygląda jak wszechpotężny. Ale gdy szef gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nie — efektywną". Opinja ta będąca wynikiem 20-miesięcznego doświadczenia p. marsz. Piłsudskiego na stanowisku premjera — uchyla się od dyskusji, jak każde osobiste doświadczenie; faktem jest zresztą znanym, że wojskowi, nawykli do odmiennych form działania, z wielkim trudem naginają się do formy, jaką wszystkie konstytucje europejskie, a nie tylko konstytucja polska — przepisały dla działalności szefów rządu, odpowiedzialnych przed parlamentem. Jeśli zaś chodzi o ową omnipotencję urzędu, utrudniającą rzekomo efektywność pracy, to zauważyć trzeba, że tajemnica efektywności tkwi zawsze w odpowiedniej organizacji samej pracy. B. premjer Piłsudski tajemnicę tę widocznie rozumiał, gdyż część drobnej codziennej pracy przerzucił na pomocnika swego prof. Bartla, a uzgadnianie opinji ministerstw na samych zainteresowanych ministrów i dzięki temu „mógł — jak mówi — uczynić względnie dużo i wiele". Ten podział „omnipotencji" mógł dalej istnieć; jeśli go więc obecnie p. Marszałek swą dymisją kończy, to widocznie na tę jego decyzję wpłynął jeszcze powód inny. B. premjer wskazuje ten powód jasno i bez ogródek: jest nim niechęć do współpracy z obecnym Sejmem. Zanim się tym motywem zajmiemy, pozwolimy sobie zacytować charakterystyczne uwagi p. Piłsudskiego o różnych jego zajęciach premjerowskich:

„Namiętność do centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i glupi w naszym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod względem prawnym, że prawie trzy ćwierci porządku dziennego każdej rady ministrów wypełniają kwestje jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa; pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom: pozwolenia dla poszczególnych obywateli polskich na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej we Francji; zmiany na stanowiskach urzędowych, względnie bardzo niskiej klasy; wszystkie odznaczenia, jakiemkolwiekbądź odznaczeniem naszem czy cudzoziemskiem, no i podobne jeszcze piękniotki naszych urządzeń państwowych...

...Dodać należy namiętność protekcyjną Polaków i Polek, którzy i które z podziwu godną uporczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dlatego, aby z szefa gabinetu zrobić albo pokątnego doradcę w ich prywatnych interesach, albo sędziego i eksperta w wynalazkach — co zwykle zajmuje pół godziny czasu, w 5 minutach nie da się to załatwić — albo uczynić go wykonawcą ich chęci usunięcia jakiegoś funkcjonarjusza Państwa, lub odwrotnie, wyznaczenia na nieistniejące etaty nadzwyczajnie godnych młodzieńców, lub też zwolnienia od odpowiedzialności za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykle miłych i niezwykle serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka skarbowego; albo wreszcie przy wysokiej znajomości jurysprudencji wśród Polaków i Polek — zatrzymania lub nawet skasowania procesów cywilnych. Liczba więc „podrzutków" w ten sposób wzrasta bezmiernie, tak że nie można nie znienawidzieć tego urzędu".

Do tego powodu — jak wspomnieliśmy — przyłączył się negatywny stosunek marszałka do obecnego Sejmu. Nie do niego jednego zresztą; pierwszy Sejm, który ułożył Konstytucję, został przez b. Naczelnika Państwa nazwany „Sejmem ladacznic", drugi Sejm „sejmem korupcji", a Sejm obecny uzyskał ocenę następującą:

„Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nie innego nic czynił, jak bił i kopał panów posłów bezustanku, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy... Gdy ci panowie tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z p. Prezydentem i zazdrośnie strzegący swoich niczem niezasłużonych przywilejów, używają w pracy metod najzupełniej nonsensownych, jak małe dzieci podsuwające łyżkę strawy do porcelanowej buzi, to ja nie jestem w stanie ani tego słuchać, ani na to patrzeć. Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek, ktokolwiek wymyślił.

„Gdy jeden mówi, piętnastu panów chodzi po sali, załatwiając jakieś prywatne interesiki, czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, stu panów opowiada sobie anegdotki mniej lub więcej nieprzyzwoite i tylko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać sę w takiem miejscu przyzwoicie. Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucać obelgi ma prawo oszczercze pisać interpelacje, dotykające honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i łajdak, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierając za szaloną pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek.

Wszystkim panom posłom wolno mówić od rzeczy, nie przystępując ani jednem słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudno, tak piekielnie nużącym językiem i formą, że można dostać boleści żołądkowych.

Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć z sobą.

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudów, które z sali sejmowej wieją, nie mógłbym wytrzymać nawet pół godziny".

Jest w tych słowach nie tyle krytyka obecnego Sejmu, ile krytyka metod pracy parlamentarnej wogóle. Tak samo bowiem, jak nasz Sejm, pracują wszystkie parlamenty świata, tyleż jeśli nie więcej, mów wygłasza się w Izbach francuskich, czy niemieckich, taka sama — przeciętnie — jest frekwencja i nieuwaga posłów podczas debat u nas, jak i zagranicą, a zapewne także ilością nieprzyzwoitych anegdot Sejm nasz nie pobił jeszcze europejskiego rekordu. Oczywiście, żadna to dla nas pociecha, że zagranicą jest nielepiej, niż w Polsce. Poza satyryczną przesadą określeń p. Marszałka kryje się zresztą obraz naszego Sejmu naogół prawdziwy i istotnie niepocieszający. Wiemy to wszyscy doskonale i wszystkie starania umiarkowanych grup sejmowych, a zwłaszcza Ch. D., zmierzają od dłuższego już czasu do gruntownej naprawy Sejmu i całego ustroju. Od p. marsz. Piłsudskiego, tak ostro nasze sejmy krytykującego, należałoby się spodziewać, że stanie na czele tego prądu reformatorskiego i rzuci swój potężny wpływ na szalę, by te wielkie wady, które w naszym ustroju, a zwłaszcza w Sejmie widzi i które mu pracę utrudniają, usunąć. Tymczasem w wywiadzie jego czytamy taki niespodziewany wniosek: „Gdy trzeci sejm Rzeczypspolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność, jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejmu, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodabniać do owej małej, nędznej, napół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować. **Wybrałem to drugie** i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego".

A dlaczego nie **trzecie wyjście**, nie pracę nad zmianą złych praw, zwyczajów i metod pracy? Dlaczego usuwanie swojego autorytet i swej firmy dla prób naprawy, które się rozpoczną w jesieni?

P. Piłsudski opowiada w wywiadzie, jak przed kilku laty „usunął się od pełnienia urzędu Prezydenta" i w ten sposób „spsocił historję" tym, którzy w konstytucji urząd ten pozbawili wpływu. Jeśli teraz usunie się po raz drugi i nie pomoże do naprawy ustrojowej, to nie spełni tego głównego zadania, jakiego się od niego od czasu przewrotu majowego kraj spodziewa. Rząd wydał w ciągu tych dwóch lat przeszło 400 dekretów, zajął się w nich nawet ochroną zwierząt i motyli, troszczył się o wiele, a przecież jednego głównie Polsce potrzeba: naprawy ustroju, nowej i lepszej równowagi naczelnych władz, lepszego sharmonizowania w nich zasad autorytetu i wolności. Wszystko inne przyjdzie szybko i łatwo. I od tej pracy, na którą czeka Polska, a której przeciwstawia się nasza pół-anarchistyczna lewica, miałby p. Piłsudski swą rękę usuwać, by może kiedyś, gdy kryzys stanie się cięższym, być zmuszonym leczyć go gwałtowną operacją? Nie chcemy w to wierzyć — mimo wyraźnych słów wywiadu.

Ax.

Lot do Ameryki znowu odłożony!

Warszawa. (Telef wł.). „Kurjer Czerwony" donosi, że lotnicy polscy Idzikowski i Kubala postanowili odłożyć start do lotu transatlantyckiego na miesiąc, gdyż przed końcem lipca nie można się spodziewać zmiany wiatru, który w tym miesiącu wieje stale w kierunku wschodnim.

Gen. Obregon Prezydentem Meksyku.

Osobliwe wybory, w których był tylko jeden kandydat.

Meksyk PAT. W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory prezydenta Meksyku. Jedynym kandydatem był gen. Obregon, który też został ogłoszony prezydentem. Gen. Obregon zacznie urzędować w charakterze prezydenta z dn. 1 grudnia rb. Kadencja prezydenta jest 6-letnia. Nowo obrany oświadczył, iż zamierza kontynuować politykę prezydenta Callesa. W dniu wczorajszym spokój nie został nigdzie zakłócony. Władze wydały zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania porządku.

O czem piszą inni?..

Szczegóły deklaracji min. Piłsudskiego.

„Głos Prawdy“ podał nietylko całą deklarację b. premjera, lecz także wstępną rozmowę, która poprzedziła wywiad. W tej wstępnej rozmowie min. Piłsudski postawił najpierw warunek, że

„wszystko, co powiem, musi być wydrukowane bez żadnych zmian i opuszczeń“.

To zastrzeżenie wydaje się zupełnie uzasadnionem. Pamiętamy bowiem, że w sierpniu 1927 roku ze słynnej mowy kaliskiej „Głos Prawdy“ opuścił kilka słów o „narodzie idjotów“.

Drugi warunek dotyczył zapłaty za wywiad. B. premjer umyślił sobie, jak oświadczył, uczynić

„mały luksusik, na który termin już mi zapadł. Na ten luksusik muszę koniecznie zapracować specjalnie pieniądze. Otóż postanowiłem, że pracą tą będzie wywiad dla prasy“.

Parę tysięcy zarobionych w ten sposób złotych postanowił p. minister ofiarować jakiejś nieznanej bliżej parze, którą się od trzech lat opiekuje.

Według „Głosu Prawdy“ p. min. Piłsudski jest

„pełen swego kapitalnego humoru, tryskający dowcipem i salwami śmiechu, gestykulując żywo i z olbrzymią ekspresją, pełen młodzieńczej werwy“...

Miejscowość, w której min. Piłsudski spędzi letnie miesiące, nie jest jeszcze podobno ostatecznie ustalona. Będzie nią albo Herkulesbad w pobliżu granicy rumuńsko-jugosłowiańskiej, albo Benno koło Sinaja. Według „Gazety Porannej 2 grosze“ w drodze powrotnej odwiedzi min. Piłsudski królowę rumuńską Marję.

W deklaracji brak pozytywnych uwag.

Kilka pism zabrało już głos w sprawie deklaracji. „Polonia“ odpiera niektóre zarzuty przeciwko poprzednim sejmom. W odpowiedzi na twierdzenie, że w konstytucji ograniczono prawa Prezydenta Rzeczypospolitej w obawie, że będzie nim Piłsudski, zapytuje słusznie „Polonia“:

„Czy społeczeństwo i ówczesny sejm nie mógł się lękać niespodzianek, jeżeli marsz. Piłsudski oddał pierwszą władzę w Polsce rządowi socjalistycznemu, który poszedł na niebywałe demagogiczne i niebezpieczne dla państwa eksperymenty?“

Przemówienia w sejmie, tak zlekceważone w wywiadzie, nie zawsze są marnotrawieniem czasu.

„Przecież najwybitniejszy wódz polityczny Francji, a bezsprzecznie jeden z największych polityków świata współczesnego — Poincare przemawia w Izbie francuskiej trzy i cztery razy w tygodniu po kilka godzin. I, jego system wbijania pewnych pojęć w twarde łby poselskie odnosi rezultaty wspaniałe. Można więc tępić bezmyślne gadulstwo, ale niepodobna w Izbach ustawodawczych wykluczyć przemówień“.

W całości swojej wywiad zawiera krytykę naszego ustroju, ale

„nie daje żadnych pozytywnych uwag, w jaki sposób należałoby usunąć zło. Ten brak w oświadczeniu odbiera mu całą moc“.

Uderza „Polonię“ szczególnie zupełne pominięcie kwestji ordynacji wyborczej.

„Zdecydowana opozycja“ P. P. S.

W wywiadzie z duńskim dziennikarzem Bögholmem oświadczył pułk. Sławek, że partje lewicowe oszukały swych zwolenników, gdyż szły do wyborów pod firmą zwolenników min. Piłsudskiego, a teraz są w opozycji. Temu twierdzeniu zaprzecza kategorycznie w „Robotniku“ pos. Niedziałkowski oświadczając, że program wyborczy PPS był sformułowany w manifeście CKW. i ogłoszony w pismach partyjnych.

„Program ten zawierał, jako pierwszy zasadniczy punkt polityczny, postulat likwidacji obecnego systemu rządzenia na rzecz demokracji parlamentarnej. PPS szła do wyborów w roli stronnictwa zdecydowanej i niedwuznacznej opozycji“.

P. Niedziałkowski pisze o programie i stosunku do systemu rządzenia, a pułk. Sławek o stosunku do osoby b. premjera, bo to uważa widocznie za rzecz najważniejszą. Stąd nieporozumienie i sprzeczka.

Pułk. Sławek oświadczył też w imieniu Be Be:

„Nasza pozycja jest zbyt silna, abyśmy potrzebowali błagać inne stronnictwa o współpracę. Zresztą stronnictwa wiedzą bardzo dobrze, gdzie mogą nas znaleźć“.

P. Niedziałkowski odpowiada na to, że

„nikt na lewicy, a przynajmniej wśród socjalistów, nie zamierza „poszukiwać“ BB, niechże „Jedynka“ trwa sobie nadal we „wspaniałem odosobnieniu“, aż rzeczywistość zajrzy jej w oczy całkiem bezpośrednio“.

Trochę dziwnie wygląda dyskusja „współpracy“ z klubem, którego praca polega głównie na spełnianiu rozkazów rządu. **S.**

„Rząd osobistości“ w Niemczech.

Socjalizujący gabinet Müllera.

Po 16 dniach konferencyj udało się wreszcie posłowi Müllerowi utworzyć nowy (siedmnasty w Niemczech powojennych) rząd pod swojem kierownictwem. Jest to „rząd osobistości“, nie stronnictw, — „rząd głów“, nie programów. Stanowią go wybitni politycy ze stronnictw lewicowych i środkowych jak: Stresemann, Hilferding, Curtius, Severing, Koch i in.

Wiadomo, że nie o takim rządzie myślał pierwotnie Müller. Chciał rządu wielkiej koalicji (od S. D. na lewicy poprzez centrum do „partji ludowej“ Stresemanna na prawicy). — W tym celu rozpoczął pertraktacje z odnośnemi stronnictwami. Tu jednak odrazu spotkał duże trudności ze strony „partji ludowej“, która pod kierownictwem Scholza popadła w zależność od „niemiecko-narodowych“. Scholz zażądał od Müllera, aby równocześnie z powołaniem rządu wielkiej koalicji Rzeszy także rządowa większość w Prusiech (S. D., demokraci i centrum) została rozszerzoną na „partję ludową“, — ponadto aby rząd Müllera zobowiązał się do budowy pancernika... Kiedy przyjęciu tych warunków sprzeciwiły się inne stronnictwa i w ten sposób myśl wznowienia „wielkiej koalicji“ upadła, wówczas Müller przystąpił do tworzenia rządu na innej podstawie, — bo t. zw. rządu osobistości, któryby w stosunku do partyj nie był skrępowany żadnemi zobowiązaniami. Na tej drodze powstał nowy rząd, do którego weszli posłowie z następujących stronnictw: S. D. (Müller, Hilferding, Severing i Wissel), demokratycznego (Koch, Dietrich), centrum (v. Guerard), bawarskiej partji ludowej (Schaetzel) i „partji ludowej“ (Stresemann i Curtius); ponadto min. Reichswehry objął jen. Groener.

Rzecz znamienna, **że do powstania „rządu osobistości“ przyczynił się głównie min. Stresemann,** który widząc trudności w tworzeniu rządu międzypartyjnego bardzo stanowczo wypowiedział się w telegramie z sanatorjum, w którem się leczy, za przejściem do porządku dziennego nad żądaniami partyj (t. j. przedewszystkiem swojej „partji ludowej“), a za bezpośredniemi pertraktacjami z poszczególnymi kandydatami na ministrów.

Na nowym rządzie zaciąży bezwątpienia S. D., która ma w nim aż czterech przedstawicieli; zmniejszy się zaś dotąd bardzo silny wpływ centrum, które w gabinecie reprezentuje zaledwie jeden minister. Czemu należy przypisać tę abstynencję frakcji centrowej w obsadzaniu resortów ministerjalnych? Z głosów prasy niemieckiej wynikałoby, że — centrum obrało złą taktykę w czasie pertraktacyj. Według „Neue Freie Presse“ miało postawić ultimatum: albo dr. Wirth z jego ramienia obejmie wicekanclerstwo, albo też ten wybitny polityk wogóle nie wejdzie do gabinetu, a centrum wyśle innego swego przedstawiciela w jego miejsce... Nie wiadomo, czy tak rzeczywiście było. Wolno nawet przypuszczać, że głos organu wiedeńskiego jest plotką. Centrum bowiem od ostatnich wyborów, które mu przyniosły porażkę, a w kołach stronnictwa wywołały pewien ferment, nastawia się raczej na pracę organizacyjną w kraju, niż na branie odpowiedzialności za rządy niezawsze odpowiadające jego linjom przewodnim. Raczej więc należy przypuszczać, że centrum dobrowolnie usuwa się od wybitnego udziału w rządzie, a chce pogłębić i wzmóc pracę organizacyjną, i że dlatego dało rządowi Müllera jednego tylko przedstawiciela.

Usunięcie się centrum sprawia, że pierwsze skrzypce w nowym rządzie grać będzie S. D. Jej przedstawiciele wzięli najważniejsze resorty: urząd kanclerza (Müller), spraw wewnętrznych (Severing), skarbu (Hilferding) i pracy (Wissell). Jeśli do tego dodamy, że i minister spraw zagranicznych Stresemann uchodzi za sympatyka dążeń socjalistycznych w zakresie polityki zagranicznej, to trzeba powiedzieć, że — gabinet Müllera nosi na sobie piętno niemieckiego socjalizmu.

Nowy rząd Rzeszy interesuje Polskę bardziej, niż kogo innego, ze względu na wlokące się bez rezultatu układy o traktat handlowy i sprawę granic zachodnich. Będziemy widzieli, o ile socjalizujący rząd Müllera okaże się w stosunku do spraw Polski objektywniejszym od swego poprzednika. Będziemy mieli sposobność stwierdzić, czy ma podstawę realną uporczywe twierdzenie pos. Diamanda (PPS), że niemiecka S. D. pragnie porozumienia z Polską. Dużo światła w tej sprawie rzuci ekspose Müllera, przygotowywane obecnie z wielkim podobno trudem.

Przed laty dziewięciu (w dniu 28 czerwca 1919 r.) **podpisywał Herman Müller traktat pokojowy po klęsce wojennej mocarstw centralnych. Będzie mu teraz danem pracować nad realizacją tego aktu dziejowego, który m. in. dał Polsce niepodległość w określonych granicach.** **W. Z.**

Akademja ku czci Leona XIII we Lwowie.

W niedzielę 24 czerwca Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych urządziło uroczystość ku uczczeniu Leona XIII. i jego encykliki „Rerum novarum“, która stała się jakby konstytucją ruchu chrześcijańsko-społecznego w całym świecie.

Niedawno przeżywaliśmy wspaniały przebieg Kongresu Eucharystycznego. Ale wiemy, że obchody religijne i manifestacje choćby najwspanialsze, na dzisiejsze czasy nie wystarczą. Wielu z tych, którzy do kościołów na nabożeństwa chodzą i w procesjach idą, w chwilach ważnych, gdy idzie o wpływ na losy i ustrój życia państwowego, głos swój oddają niekiedy nawet na zdecydowanych przeciwników wiary katolickiej. Musimy dzisiaj kłaść nacisk na organizację, na organizowanie ruchu chrześcijańsko-społecznego, który u nas jest ciągle jeszcze stosunkowo słaby, który niestety nawet wśród znacznej części duchowieństwa naszego najbardziej zainteresowanego w tej sprawie, nie ma należytego uznania. Dość często uważa się księży, którzy w tym ruchu czynnie pracują, za podejrzanych, za niepewnych, może nawet za wykolejeńców, z którymi lepiej nie mieć nic wspólnego. W tym stanie rzeczy tem cięższy jest obowiązek garstki zapaleńców nie zrażać się trudnościami, ale trwać na stanowiskach i ruch podtrzymywać. Praca wymaga, aby w ruchu zawodowym podkreślać charakter katolicki i przypominać hasła społecznej pracy katolickiej. W tej myśli kierownictwo Zjednoczenia chrześć. zw. zawod. idąc śladami innych ośrodków ruchu naszego, urządziło, coprawda z pewnem spóźnieniem obchód niedzielny i zaprosiło nań wielu z duchowieństwa miejscowego i z miejscowej inteligencji. Uroczystość przygotował i urządził p. radca Liebhart, prowadzący w Zjednoczeniu bezinteresownie agendy sekretarza generalnego związków zawodowych.

Obchód urządzono w sali Małego Teatru, która była szczelnie wypełnioną niemal wyłącznie członkami związków chrześcijańskich. Z duchowieństwa oprócz księży Mytkowicza, Szydelskiego i Palucha, którzy w tym ruchu czynnie pracują, zjawili się ks. Infułat Czajkowski, ks. prof. Lisowski, ks. rektor Szulc, ks. Banach i inni. Ks. Arcybiskup był na wizytacji. Ks. Infułat Zajchowski nadesłał bardzo serdeczne pismo, które było odczytane. Z gości należy wymienić senat. Thulliego i wielu członków zarządu miejscowej Ch. D.

Zagaił uroczystość ks. Szydelski, poczem chór „Harfy“ pod dyr. Dra Ptaszka odśpiewał „Gloria“ i „Boga Rodzico“, a orkiestra pod batutą kol. Skrzyneckiego, odegrała koncertowo kilka utworów na instrumentach smyczkowych.

Głównym punktem programu było przemówienie posła **Gdyka** z Warszawy, jednego z weteranów ruchu naszego w Polsce, który też świetnie przedstawił znaczenie Leona XIII. i jego encykliki „Rerum novarum“ w dziele rozwiązania zagadnień społecznych. wskazał na potrzebę tego ruchu u nas, wzywał katolików wierzących, aby przy tym ruchu stanęli. Ruch nasz oparty na wskazaniach Leona XIII, odrzuca walkę klas, głosi jednak hasła sprawiedliwości chrzecijańskiej. Świeżo socjalistyczny prezes międzynar. Biura Pracy p. Thomas oddał hołd usiłowaniom Leona XIII. i Kościoła katolickiego na terenie życia społecznego; tem bardziej zatem katolicy winni przy hasłach, rzuconych przez Encyklikę, stanąć i ruch chrześcijańsko-społeczny poprzeć. Referat wicemarszałka Gdyka przyjęto gorącemi oklaskami.

Po referacie „Harfa“ znowu odśpiewała 2 pieśni rycerskie, a zespół amatorski Zjednoczenia pod dyr. kol. Turzańskiego odegrał wdzięczną sztuczkę operetkową „Słowik“.

Cały program wykonano pięknie i sprawnie, dzięki czemu sala do końca, do godz 3 po południu, była zapełniona. Radcy Liebhartowi, wszystkim kierownikom i wszystkim wykonawcom programu należy się szczere uznanie, że uświetnili swą pracą wiekopomny dokument troski Kościoła katolickiego o los warstw pracujących i o los życia społecznego.

W tym samym dniu odbyło się w Domu Katolickim zebranie związku młynarzy, na którem omawiano szeroko sprawy zawodowe i zebranie chrześcijańskich mistrzów przemysłu szewskiego w sprawie utworzenia wolnego cechu chrześcijańskiego.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć zebranie delegatów chrześć. Związków zawod. **Sz.**

Z kongresu eucharystycznego w Łodzi.

I. Łódź uważa się powszechnie za miasto „kultu złotego cielca“, — za centrum, z którego wypędzono kult Ideału, więc Boga. Tak niejest. Długoletnia praca gorliwego duchowieństwa, liczne ośrodki akcji katolickiej sprawiły, że mimo swojego wybitnie gospodarczego charakteru życie Łodzi ma swój silny nurt religijny.

W takich danych mógł biskup łódzki ks. Wincenty Tymieniecki wydać śmiało orędzie, zwołujące diecezjalny „kongres eucharystyczny“. Mógł bowiem liczyć na to, iż na głos jego stanie wszystko do apelu, aby złożyć hołd eucharystycznemu królowi.

Na to wezwanie pasterza stawiły się do „Komitetu wykonawczego“ osobistości takie, jak wojewoda łódzki p. Jaszczołt, który objął przewodnictwo, kurator okręgu szkolnego p. dr. Ryniewicz, p. Bełżyński, dyr. Cezak, dyr. Gajewicz, gen. Małachowski, red. Gumkowski, prok Szmidt, pułk. Walicki, prof. Gorzeniacki, bar. Heintzlowa i w. in., którzy obok duchowieństwa z ks. bp. dr. Tomczakiem zabrali się tak gorąco do roboty, że już w przeddzień rozpoczęcia uroczystości cale miasto przybrało odświętne szaty. Ustrojono w zieleń i barwne chorągiewki oba dworce kolejowe, podobnie przybrano ulice, przy których niektóre domy ozdobiono przepysznie w dywany, obrazy i kwiaty, nie zapomniano nawet o wozach tramwajowych i słupach przewodowych a najwięcej starania w tym względzie skupiono około ośrodków całej uroczystości, to jest w przyozdobieniu kościoła katedralnego, pałacu biskupiego, seminarjum duchownego i Zakładu Ks. Ks. Salezjanów przy wodnym rynku. Potworzono też w [illegible]cznych punktach rozległego miasta różne biura informacyjne, stacje ratunkowe, miejsca noclegowe i t. p. zarządzenia, w przewidywaniu, iż rzecz przybierze niebywałe w Łodzi rozmiary.

Znamienną atoli jest rzeczą, iż o tych wszystkich przygotowaniach prasa socjalistyczna zupełnie milczała. Nie wspomniała ani słówkiem o tem, do czego miasto tak skrzętnie się przygotowuje. To milczenie czerwonej prasy zapoznającej zresztą w tym względzie swój prosty obowiązek dziennikarski, przypomina owe zastrzeżenia faryzeuszów, mówiących do Chrystusa Pana w dniu Jego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy i okrzykiwanego przez lud królem: „Powiedz, aby ci milczeli“. — I tak, jak wówczas Chrystus odpowiedział: „Gdy ci zamilkną, wtedy kamienie wołać będą „Hosanna“ — tak też na owo milczenie łódzkich socjalistów, już dziś odpowiedzieć można, że w piątek i w sobotę oraz w niedzielę kamienie istotnie „wołać będą“, bo odbiją głośnem echem te okrzyki, które kilkuset tysięczne tłumy wzniosą na cześć eucharystycznego Króla. **Ks. Wł. Staich.**

Łódź, dnia 29 czerwca 1928.

Niemiec o Pomorzu polskiem.

Istnienie „korytarza“ gdańskiego jest ustawicznie jeszcze kwestjonowane nawet przez nienacjonalistyczną prasę niemiecką, mimo oficjalnych zapewnień rządu berlińskiego o pokojowych tendencjach Niemiec. Ostatnio centrowa „Germania“ zamieściła artykuł radcy szkolnego Waltera Petersa, który opłakuje utratę Pomorza (Zachodnich Prus) i stwierdza rzekomy tragizm tej prowincji i Gdańska, „oderwanych mimo sprzeciwu(?) większości(?) obywateli od państwa“. Autor wspomina ulotkę z 1919 r., wzywającą wszystkich do protestu, a która kończy się słowami: „Naród niemiecki nie podpisze traktatu, splamionego aneksją Gdańska, Pomorza i części Górnego Śląska“. Ostro występuje również przeciw amerykańskiemu profesorowi Howard Lordowi, rzeczoznawcy w kwestji Pomorza, na konferencji wersalskiej, uważając go z powodu braku kwalifikacji, za zupełnie nieodpowiedniego do wydawania opinj. Niemcy, pozostający pod panowaniem polskiem są niezadowoleni z sądownictwa, które zwłaszcza na Górnym Śląsku ma godzić w interesy mniejszości. Szkolnictwo niemieckie pogorszyło się w 1920 r., kiedy to przeważna część nauczycielstwa z powodu ucisku ze strony rządu polskiego wywędrowała z powrotem do Niemiec. Peters podnosi atoli nawiązanie stosunków przyjaznych między Niemcami a Polską, przytaczając jako dowód wizytę kardynała Hlonda w Niemczech, oraz odczyty von Sodena, byłego adjutanta arcyksięcia Rupprechta, wygłoszone w warszawskiej szkole handlowej, we Lwowie i w Krakowie w języku niemieckim przed liczną publicznością. Serdeczne przyjęcie Tomasza Manna w Warszawie,

a zwłaszcza wycieczka studentów z Wrocławia w ub. roku, mile przyjmowanych w licznych miastach Polski, są dalszym dowodem polepszenia się stosunków polsko-niemieckich. Zdaniem autora, objawy te trzeba przyjąć z radością, jednak naród niemiecki winien **bezwarunkowo dążyć do odzyskania tego stanu opsiadania na Pomorzu, jaki miał przed ośmiu laty.**

Smith jako kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych.

W związku z kandydaturą Alfreda Emanuela Smitha na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych, prasa zagraniczna podaje interesujące szczegóły jego życia i działalności. Gubernator ze stanu nowojorskiego, kilkakrotny kandydat na prezydenta wysuwany ze strony demokratów, liczy obecnie 55 lat. Jako syn woźnicy, Smith skończył tylko szkołę pospolitą i zaczął swą karjerę jako roznosiciel gazet. Po licznych zamianach w zawodzie, osiadł w końcu przy biurku urzędniczym, uzupełniając stosunkowo szybko swoje wykształcenie. W r. 1903 wybrany do parlamentu stanu nowojorskiego, staje się z biegiem czasu przywódcą demokratów i jako taki zostaje wybrany w 1919 r. po raz pierwszy gubernatorem stanu nowojorskiego. Popularność uzyskał Smith dzięki swej sprężystości i silnej ręce na stanowisku gubernatora. Wzorowy porządek oraz ścisłość cechują jego rządy. Trudności napotka Smith zwłaszcza na południu gdzie organizacja Ku-Klux-Klan, wyraźnie występuje przeciw niemu z powodu jego przekonań katolickich. Drugim zarzutem, stawiannym Smithowi przez wrogów, jest jego dążność do zniesienia prohibicji. Jako „mokry“ będzie musiał stoczyć ostrą walkę z „suchymi“, którzy chcieliby obostrzyć prawo prohibicji.

Na arenie polityki zagranicznej Smith nie odegrał dotychczas żadnej wybitnej roli. Naturalnie popierał program Wilsona, a przed dwoma laty wyraził się niedwuznacznie za współpracą Ameryki z trybunałem rozjemczym w Hadze.

Z Przemyśla.

SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI.

Żywo i wielkoplanowo rozwijające się dzieło Salezjanów w Polsce, przejawia się nazewnątrz także rozmaitemi obchodami religijno-narodowemi. Przemyśl podziwia piękny kościół św. Józefa na Zasaniu, zbudowany w lekkim, strzelistym gotyku przez tamtejszych Salezjanów. Obecny jego proboszcz i dyrektor szeroko w Polsce znanej Salezjańskiej Szkoły Organistów, ks. Jan Świerc, przyczynił się bardzo do wewnętrznej ozdoby tego kościoła: otrzymał on za jego staraniem potężny organ, wspaniały ołtarz wielki i piękne malowanie. Nic tedy dziwnego, że srebrny jubileusz kapłański tego wybitnego duchowego syna ks. Bosko w Polsce zainteresował żywo nietylko licznych parafjan zasańskich, ale także szerokie sfery duchowieństwa i obywatelstwa przemyskiego. Uroczystości jubileuszowe, wypełnione bogatym programem, rozłożono na dwa dni: 23 i 24 czerwca. W przeddzień jubileuszu 23 ub. m. wieczorem odbyła się imponująca akademja na boisku zakładowem. Przemawiali między innymi ks. dr. Władysław Kulczycki z Krakowa imieniem byłych uczniów ks. jubilata, p. szam. Kędzierski imieniem miejscowych Pomocników Salezjańskich, p. Antoni Wójcik z Krakowa imieniem dalszych przyjaciół Dzieła ks. Boski w Polsce, ks. Biskup sufragan Fischer imieniem kleru, a od parafjan p. mec. Szczepański. Na wniosek p. Antoniego Wójcika wysłano telegram hołdowniczy do Ojca świętego z prośbą o błogosławieństwo Apostolskie. Przy końcu akademji wręczono ks. Jubilatowi dary. Parafjanie ofiarowali mu komplet złotych paramentów kościelnych. SS. Felicjanki czerwony ornat i dalmatyki, a SS. Opatrzności Boskiej bogaty obrus na wielki ołtarz.

Następnego dnia w niedzielę, podczas uroczystej sumy, odprawionej przez ks. Jubilata w obecności ks. Biskupa Fischera, podniosłe kazanie okolicznościowe wypowiedział były wychowanek ks. Jubilata, dyrektor Zakładu Salezjańskiego z Poznania ks. prof. Antoni Śródka. Wśród wielu listów i telegramów gratulacyjnych na szczególniejszą uwagę zasługuje odręczny list ks. kard. Prymasa Hlonda. Uczniowie Salezjańskiej Szkoły Organistów odegrali dla godnego uczczenia srebrnych godów kapłańskich swego zasłużonego w Polsce ks. dyrektora, na sali zakładowej dwa akty opery Flotowa p. t. „Stradella“, z towarzyszeniem orkiestry i wszystko niemal własnemi siłami. Popis ten świadczy o wysokich artystycznych aspiracjach szkoły także w dziedzinie muzyki świeckiej. Uroczystości jubileuszowe ks. dyrektora Świerca urosły do potężnej katolickiej manifestacji całego Przemyśla.

Na ziemiach Rzpltej

Cała wieś spłonęła pod Kaliszem.

W dniu onegdajszym spaliła się całkowicie wieś Mycielin pod Kaliszem. Wszyscy mieszkańcy pozostali bez dachu nad głową. Wkrąg płonącej wsi rozgrywały się przerażające sceny rozpaczy. Z morza płomieni dochodziły przeraźliwe ryki bydła, spalającego się żywcem. Po upływie niespełna godziny cała wieś przedstawiała jedno olbrzymie pogorzelisko. W płomieniach zginęło czworo ludzi. Zwłoki ich znaleziono zwęglone wśród zgliszcz. Ogółem spaliło się 27 domów mieszkalnych, tyleż obór i 25 stodół.

Nadużycia komisarza rządowego w Borysławiu.

Jak to się można na ludziach pomylić!

Z Borysławia donoszą, że przy sposobności objęcia zarządu t. zw. Gminy Chrześcijańskiej w Borysławiu przez nowo wybraną Radę Gminną **ujawniona została gospodarka długoletniego komisarza gminy, Matkowskiego. Nadużycia, wykryte dotąd przez komisję lustracyjną wynoszą przeszło pół miljona złotych.** Sprawę odstąpiono prokuratorji w Samborze. Należy zaznaczyć, że społeczeństwo borysławskie poruszone zostało do żywego faktem zdemaskowania działalności Matkowskiego, który przez długi okres czasu potrafił uchodzić za kryształowego działacza społecznego i zręcznie utrzymywał w tem mniemaniu opinję publiczną całego Zagłębia.

—oo—

LWÓW SPROWADZA DO SIEBIE SPUŚCIZNĘ PO KASPROWICZU.

W najbliższym czasie wyjeżdża do Zakopanego z ramienia władz miasta Lwowa, dr. Badewski i p. Męcicki celem sprowadzenia do Lwowa zapisanej miastu w testamencie przez wielkiego poetę. Jana Kasprowicza niezmiernie bogatej bibljoteki. Po uzgodnieniu planu magistratu Lwowa z życzeniami sukcesorki Kasprowiczowej powstał projekt odtworzenia w szczegółach w „Czarnej Kamienicy“ Lwowa ostatniej pracowni Kasprowicza w Harendzie. Wszystkie sprowadzone z Harendy objekty mają być traktowane jako zabytek muzealny. Kopja pracowni Jana Kasprowicza ma być częścią przyszłego muzeum historji. Całość, która przybędzie z Harendy przedstawia bezcenne wartości i składa się z około 5 tys. różnych przedmiotów. Szczególnie cenne są zbiory Kasprowicza jako bibljografa, oraz dzieła o teorji literatury.

SZTUKI POLSKIE ZAGRANICĄ.

Do Związku Autorów Dramatycznych Polskich coraz więcej napływa z zagranicy żądań dostarczenia tamtejszym teatrom sztuk polskich.

Dyrektor teatru królewskiego „du Parc“ w Brukseli zwrócił się do związku za pośrednictwem naszego poselstwa z prośbą o dostarczenie mu jednej z najlepszych współczesnych komedyj polskich. Poselstwo proponowało „Zemstę“ Fredry, p. Gournac jednak wyraził życzenie zagrania jednej z komedyj polskich ostatniej doby.

Dr. H. Peining z Amsterdamu zażądał nadesłania mu sztuk Rittnera, Perzyńskiego, Grubińskiego i Szaniawskiego. Chce je tłómaczyć i w najbliższym sezonie wystawić.

Z podobną propozycją zwrócił się teatr miejski w Lipsku.

Również nadeszło kilka pytań ze strony teatrów włoskich.

TRAGICZNY KONIEC ROKU W PRZEMYŚLU

Podczas wydawania świadectw rocznych w gimnazjum ukraińskiem w Przemyślu doszło do gwałtownych i tragicznych zajść. Uczeń 7-ej kl. Zinger otrzymawszy świadectwo, pozostawiające go na drugi rok, dostał ataku nerwowego, w czasie którego usiłował rzucić się z okna na bruk. Koledzy zdołali go obezwładnić, poczem uśpiono go przy pomocy chloroformu. Tego samego dnia w seminarjum nauczycielskiem jednemu z uczniów odebrano rewolwer, którym usiłował on popełnić samobójstwo, wskutek złego stopnia.

—o—

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH WE LWOWIE. Komitet Zjazdu zawiadamia, że posiedzenia zjazdu odbywać się będą w auli Uniwersytetu (ul. Marszałkowska) i tamże będzie urzędować biuro Zjazdu już od 6-go lipca, które będzie udzielać uczestnikom informacyj oraz wręczać karty uczestnictwa, program, odznaki zjazdowe karty zaproszeń itp. Na Dworcu kolejowym będzie urzędowała komisja Kwaterunkowa, gdzie też zaraz po przyjeździe należy się zgłaszać celem otrzymania adresu mieszkania i wstępnych informacyj. Adres komitetu: Lwów, Piekarska 52.

ELEKTRYFIKACJA MIASTA STRYJA. Zarząd miasta Stryja zawarł umowę z Podkarpackiem Tow. Elektrycznem w Borysławiu w sprawie elektryfikacji miasta. Po zatwierdzeniu umowy magistrat rozpisze konkurs na urządzenie sieci elektrycznej. Umowa jest dla miasta bardzo korzystna. Urządzenie ma być w ten sposób skonstruowane, że tabliczki oznaczające ulice i numery domów mają być również

OŚWIETLENIE RABKI zostało w dniach ostatnich rozszerzone na dalsze części zdrojowiska, dzięki uruchomieniu nowego motoru Diesla i dynamo maszyny. W ten sposób zyskały światło nawet odleglejsze rejony między innemi Ponice, które po założeniu chodnika, rekonstrukcji drogi i wybudowaniu mostu stały się jedną z najładniejszych części zdrojowiska.

TYGODNIK ZAKOPIAŃSKI „NOWINY ZE SKALNEGO PODHALA“ rozpoczął ostrą kampanję przeciw tamtejszej gminie i Klimatyce z powodu niechlujnego i antisanitarnego stanu uzdrowiska. Zarzuty te ujęte w 10 punktach wzbudziły w Zakopanem olbrzymie zainteresowanie zarówno opinji publicznej, jak i czynników miarodajnych.

KOKAINA SZMUGLOWANA DO POLSKI. W pociągu pospiesznym, idącym z Łotwy do Warszawy, urzędnicy celni znaleźli wielki skład kokainy, ukrytej sprytnie w fałdach miechów skórzanych, łączących wagony pociągu oraz w zewnętrznych latarniach sygnałowych. Aresztowano szereg kolejarzy dyrekcji wileńskiej.

ZAMACH NA KASĘ SEJMOWĄ. Ubiegłej nocy usiłowali niewyśledzeni kasiarze obrabować główną kasę sejmową ze znajdujących się tam 600 tys. zł. przeznaczonych na wypłatę diet poselskich. Złodzieje przebili już dziurę w suficie, atoli zostali spłoszeni przez straż marszałkowską.

SKAZANI PRZEMYTNICY W BYTOMIU. W Katowicach skazano właścicieli firmy „Silesia“ z Bytomia, Szuberta i Jokiela oraz deklaranta celnego kopalni „Kleofas“, Kołodzieja na grzywnę po 349 tysięcy zł. lub po półtora roku więzienia a ponadto po pół roku więzienia za działanie w zmowie. Skazani przemycili w r. 1924 cały wagon z chemikaljami i wyrobami szklanemi, deklarując transport jako wyroby bawełniane. Towar skonfiskowano.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Zaginieni wśród lodów polarnych.

Grupa Nobile, grupa Viglieri, grupa Malmgreen. — „Italia“ spłonęła. — Łamacz lodów „Krassin“ przybył do grupy Nobile. — Co jest z Amundsenem?

Sytuacja rozbitków „Italii“ wśród lodów polarnych poza momentem grozy i wielkiego niebezpieczeństwa, posiada jeszcze moment tajemnicy. Zbyt mało prawdziwych wiadomości dociera tu do nas. Są to przeważnie biuletyny, redagowane z wszelką ostrożnością w bazie ratunkowej włoskiej na okręcie „Citta di Milano“ albo w Kingsbay na Szpicbergu, albo w Oslo, albo wreszcie w Rzymie.

Same raporty gen. Nobilego o położeniu kłóciły się ze sobą i były niejasne. Już dziś wiadomo, że **balon „Italia“ zderzył się z blokiem lodowym, skutkiem czego część gondoli odpadła, przyczem mechanik Pomella znalazł śmierć. „Italia“ została porwana dalej wichrem wraz z częścią załogi, liczącą 7 osób.** Grupę tę nazwano grupą Viglieri od jednego z członków. **Balon spłonął w niedalekiej odległości od miejsca opadku grupy Nobilego.** (Łuna pożaru była widziana przez gen. Nobile). **Stąd też losy 7-osobowej grupy Vglieri'ego są niemal przesądzone.** Nie nawiązano z nimi po katastrofie żadnego kontaktu i niemożna nawet domyśleć się ich miejsca pobytu.

Podobnie rozpaczliwą jest sytuacja grupy trzech z Malmgreenem, uczonym szwedzkim na czele. **Oderwali się oni od grupy gen. Nobilego,** (która opadła na krę lodową), **wyruszywszy pieszo w kierunku południowo-wschodnim.** Sam Nobile przyznaje, że ich czyn był „aktem rozpaczy”. Los grupy Malmgreena jest również nieznany.

Stosunkow tedy najlepiej zabezpieczona jest grupa gen. Nobile, której szef znajduje się na Szpicbergu. Zamiast Nobilego przybył jednak do obozu rozbitków pilot Lundberg, wybawca generała, który okupił swój drugi śmiały lot przymusowem więzieniem na krze. Dzięki łączności radjowej tej ostatniej grupie rozbitków z „Italii“ prawdopodobnie nic nie grozi, poza cierpliwem wyczekiwaniem. **Sowiecki łamacz lodów „Krassin“ przybywa do miejsca pobytu rozbitków już dziś we wtorek, tak, że uratowanie ich może już teraz nawet być faktem dokonanym.**

Groźniejszą atoli komplikację wprowadziło zaginięcie Amundsena, który wystartował na hydroplanie francuskim „Latham“ wraz z pilotem Guilbaudem. Brak wiadomości od tego śmiałego podróżnika, dawałby do myślenia dużo. Gdyby bowiem Amundsen znajdował się na hydroplanie lub nawet wylądował gdzieś, dałby znać o sobie zapomocą sygnałów radjowych. Absolutny brak wiadomości od niego wróży katastrofę samolotu? Oby to był tylko defekt aparatu nadawczego!

—o—

SŁYNNY PISARZ NIEMIECKI W OBRONIE POLSKIEGO ROBOTNIKA. Słynny pisarz niemiecki, Henryk Mann, zamieścił w „Berliner Tageblatt“ wstępny artykuł w sprawie niewinnie skazanego na śmierć polskiego robotnika, Jakubowskiego, domagając się ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

HISZPAŃSKI MEDAL ZA ZASŁUGI DLA LUDZKOŚCI. Hiszpańska Rada ministrów postanowiła odznaczyć medalem „Plus ultra“ przyznawanym za szczególne zasługi dla ludzkości, podróżnika Amundsena i wynalazcę Marconiego.

LOT TRANSATLANTYCKI COURTNEY'A. Lotnik angielski kpt. Courtney przyleciał onegdaj na wyspy Azorskie. Lotnik odleci następnie przez Nową Funlandję do Nowego Jorku. Courtney uważa, że w przyszłości droga powietrzna nad Atlantykiem między Europą i Ameryką prowadzić powinna przez wyspy Azorskie.

40 TYS. LEKARZY PRACUJE W NIEMCZECH. Podczas wczorajszego posiedzenia 47 Zjazdu Lekarzy Niemieckich stwierdzono, że liczba członków Związku Lekarzy Niemieckich w ostatnim roku dosięgła cyfry 40.000. W skład ogólnego Związku wchodzą 22 związki prowincjonalne i 123 okręgów.

PANI RASCHE ODECHCIAŁO SIĘ LOTU NAD ATLANTYKIEM. Znana lotniczka niemiecka Thea Rasche, która planowała lot transatlantycki z Ameryki do Europy zaniechała ostatecznie swoich planów i powraca na okręcie do Europy.

STRASZLIWA ZEMSTA ZIĘCIA. Pewien robotnik w Schwarzwaldzie pałający nienawiścią do swego teścia, u którego mieszkał wraz z młodą żoną, ułożył szatański plan. W czasie nieobecności teścia podłożył pod dom dynamit, który w chwili, gdy starzec przekraczał próg swojego domu eksplodował, grzebiąc domowników pod gruzami.

ANTYSEMITYZM W ROSJI. Według doniesień z Mińska aresztowano tam na podstawie oskarżenia o agitację antysemicką, Siostry Miłosierdzia kliniki dziecięcej w liczbie 8-miu. Zastępczyni głównego doktora kliniki zwolniona została ze swego stanowiska. Zarzucono jej nie przyjmowanie do kliniki dzieci żydowskich.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

II Raid Górski i wyścig na Krzyżowej

Krakowskiego Klubu Automobilistów.

Zwycięstwo K. K. A. — Triumf „Bugattiego". — J. Ripper, najlepszym automobilistą Polski.

II. Raid Górski, zorganizowany w dniach od 29—1 lipca b. r. przez bardzo ruchliwy Krakowski Klub Automobilowy biegł z Krakowa przez Oświęcim, Żywiec, Suchą, Nowy Sącz **przez Podhale i dolinę Dunajca do Jasła.** Był to pierwszy etap uciążliwej drogi, **zakończony w nocy z 29 na 30 czerwca. Drugi etap, o terenach** krakowskim automobilistom zupełnie **nieznanych** wiódł przez Krosno dolinę Sanu, do Przemyśla, skąd znów **przez Podkarpacie** drogą na Rymanów, Duklę i Żmigród **do Krynicy**, która była punktem koncowym raidu.

Niespodzianie przyniósł raid górski **zwycięstwo małej, turystycznej maszynie „Fiat 509" prowadzonej przez p. J. Meyera**, który jadąc nadzwyczaj regularnie, **uzyskał doskonały czas i zdobył 61 pkt.** Drugie miejsce zajął p. A. Dygat (K. K. A.) na samochodzie marki „Tatra" pkt. 61, 3) inż. Zangl (Śl. Kl. A.) z kierowcą p. Żukowskim, na „Steyerze" pkt. 60. 4) p. J. Ripper (K. K. A.) na „Lanci" pkt. 58. 5) p. G. Mars (K. K. A.) na „Studebackerze", 6) p. Jabłońska (K. K. A.) na „Citroenie, 7) p. Lanc (K. K. A.) na „Studebacker Erskin". 8) p. B. Werner (A. P.) na „Lanci", 9) p. Hubicki K. K. A. na „Overlandzie".

„Ukoronowaniem sportowem" raidu była **próba górska i wyścig górski na Krzyżowej pod Krynicą** (jest to jedna z najniebezpieczniejszych dróg górskich) na **przestrzeni 2 km.** Droga, jak wspomniałem bardzo niebezpieczna obfitująca w karkołomne wiraże i zakręty, trochę za twarda, mimo to jednak w doskonałym stanie. Krak. Klub. Automobilowy postanowił jednak wypróbować i Krynicę i Krzyżową. Powiodło mu się to znakomicie. W **kateg. wozów sportowych zasłużone zwycięstwo odniósł p. J. Ripper (syn)** jeden z najlepszych automobilistów polskich i groźny konkurent europejski, na **samochodzie marki „Lancia", zdobywając czas 1.57.3 min.** Drugi przyszedł p. Mars na „Studebackerze" w czasie 2:07.2 min. 3) p. B. Werner na „Lanci" 2:13:2, 4) p. Bukowiecki (Fiat 520) 2:21.2, 5) p. Zukowski na „Steyerze" 2:29.3, 6) p. Lanc na „Studebackerze-Erskin" 2:30.1, 7) p. Meyer na „Fiacie" 2:40, 8) p. A. Dygat na „Tatrze" 2:47.2, 9) p. Ir. Jabłońska na „Citroenie" 3:00.4, 10) p. Wierzbicki (pseud.) na „Berliecie" 3:06, 11) p. Hubicki na „Overlandzie" 3:07:4, 12) p. Żychoń na „Studebackerze" 4:44:2.

Po próbie wozów sportowych zgromadziło się na starcie 500 wozów, z których 14 wyścigowych wyjechało na Krzyżową, skąd w odległości 2—3 minut, wypuszczano je do finishu. **Wynik wyścigu górskiego, był pełnym sukcesem** jaki w wyścigach górskich osiągnął dotychczas Krakowski Automobilklub. **Czas dra Frühlinga 1:51 min., który jechał na maleńkim „Bugattim" jest świetny. Również czas p. Rippera (syna), który na „Lanci" raidowej osiągnął 1:57:6 min. jest doskonałym jak na najlepszy wóz wyścigowy.** W wyścigu tym. powtórzył p. Ripper swój czas z małą poprawą. **która** zapewniła mu drugie miejsce, drugi najlepszy czas dnia. Trzeci przyszedł do mety w świetnej formie p. A. Potocki, jadący na „Austro-Daimlerze" w czasie 1:59. 4) p. Mars na „Studebackerze" 2:07.4. 5) p. Załuski na „Fiacie" 2:08:8. 6) p. Werner na „Lanci" 2:13:4, 7) p. Żychoń („Erskin-Studebacker" 2:22.4, 8) p. Żukowski na „Steyerze" 2:25:6. 9) p. Wawreczko na wspaniałym wozie włoskim marki „Alfa-Romeo" 2:28. 10) p. Tarnowska na „Fiacie" 2:31. 11) p. Meyer również na „Fiacie" 2:33:4, 12) p. Bogucki na „Steyerze" 2:38.4. 13) p. Tarnowski na „Fiacie 509" 2:51:6. 14) p. Jabłońska na „Citroenie" w czasie 2:53.4.

Dobry czas, jak na dość zużyty wóz uzyskał p. B. Werner „pechowiec raidowy". Zawodnik ten, a także i p. **Wierzbicki (pseud.) na „Berliecie" wykazał tak wiele hartu, woli, wytrwałości i zacięcia sportowego,** że mimo gorszej punktacji w raidzie. **zostali specjalnie wyróżnieni.** P. Wierzbicki mimo **fatalnego defektu wozu,** który go uchwycił w Żywcu na kilkogodzinny, **przymusowy postój,** przez całą noc musiał wytężać swoje siły by. przyjechać na etap do Jasła o godz. 6 rano i **już o 8-mej** startować dalej. **Pomocnym mu był bardzo p. adw. dr. Weber, świetny kierowca-amator, który prowadził wóz na zmianę.**

Jazda p. Marsa na „Studebackerze" zasługuje **na podkreślenie.**

Z pań, obie uczestniczki wykazały znakomitą formę. Obie w raidzie jechały świetnie: **p. Jabłońska, osiągnęła** podobnie jak p. Ripper **na „Lanci" szczyt sprawności.** Nie mieliśmy tylko sposobności ujrzeć w wyścigu 4-ch „Lanci" raidowych, gdyż p. **Hallerowa, jak i p. dr. Kwiatkowski odpadli przy treningu.**

Z maszyn wyścigowych pierwsze miejsce dra Frühlinga na „Bugattim" jest wynikiem świetnej pracy motoru i jazdy kierowcy. Znowu wyścig i znowu **triumf „Bugattiego".**

Małe karetki amerykańskie wykazały w raidzie swą **sprawność.**

Trudno jednak rozpisywać się szeroko o poszczególnych zawodnikach, którzy w całej tej imprezie wykazali tyle sprawności. Przebieg jej nadzwyczaj interesujący zgromadził na Krzyżowej całą publiczność krynicką, spragnioną sensacji tego rodzaju i wiele emocji. Krakowskiemu Klubowi Automob., a w szczególności **zarządowi w osobach pp. hr. Potockiego, dra Hladija i p. Bałabana,** należy wyrazić **pełne uznanie za znakomitą organizację raidu i wyścigu i za miłą zapowiedź urządzania tychże rok rocznie.**

Zwycięstwo „Wisły" w turnieju jubil. „Czarnych".

Z okazji jubileuszu lwowskiego Klubu Sport. „Czarnych" odbyły się w trzecim dniu uroczystości 2 mecze między Wisłą i Pogonią i Cracovią a Czarnymi.

Wynik meczu **Wisła — Pogoń 7:4 (3:0).** Drużyna Wisły wykazała swą formę, świetną technikę i siłę przebojową, której nie mogła się oprzeć „Pogoń" zwłaszcza po przerwie, kiedy Wisła jęła przypuszczać do jej bramki szturm za szturmem. Poziom zawodów niezwykle wysoki. Bramki dla Wisły zdobyli: Reyman I i Kotlarczyk II, dla Pogoni: Garbień 2 i Mauer.

Drugi mecz **Cracovia — Czarni 2:2 (2:2)** przyniósł nieoczekiwanie wynik remisowy. Cracovia, mimo że osłabiona brakiem najlepszych graczy, grała wcale dobrze. Bramki dla Czarnych uzyskali Chmielewski i Nastula, dla Cracovii Wójcik i Latacz.

Triumf piłkarski Polski.

POLSKA ZWYCIĘŻA SZWECJĘ 2:1.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Szwecja, podajemy dziś szczegółowy przebieg tych zawodów.

Już od szeregu tygodni interesowano się w świecie piłkarskim zapowiadanym meczem międzypaństwowym między reprezentacją Polski i Szwecji. Toteż ub. niedziela zgromadziła na boisku I. F. C. 12 tysięcy widzów spragnionych tego sensacyjnego widowiska.

Szwecja wystąpiła w składzie znanym już Krakowowi z r. 1925: Janason, Bergfist, Forsblom, Hedin, Svensson, Smith, Loof, Jackobson, Persson, Kling i Peterson, oto „asy" piłkarstwa szwedzkiego i jego reprezentanci.

Skład Polski: Kisieliński, Karasiak, Bulanow, Hanke, Kotlarczyk, Spojda, Kuchar, Staliński, Kozok, Przybysz i Szabakiewicz.

Przebieg gry był bardzo interesujący. Już **w 10 minucie strzela Jackobson pierwszą bramkę dla Szwecji. W 25 minucie wyrównuje stan ruchliwy Staliński.** Po przerwie **w 10 minucie uzyskuje Kuchar z podania świetnego gracza I. F. C. Kozoka 2 bramkę, decydującą o zwycięstwie reprezentacji polskiej, która do końca zawodów dzierży władzę na boisku.**

Sędziował wzorowo p. Bauvens z Kolonji jeden z najlepszych arbitrów europejskich.

Aforyzmy.

POKÓJ...!

Nadaremnie wyczekiwać pokoju
..... w przedpokojach.

Rozbrajającą w każdym pacyfizmie jest tylko
jego .... naiwność.

Zbyt zawzięta walka o pokój doprowadza do
wojny.

H. Gralski.

KINO I SZTUKA.

Sztuki teatralne autorów polskich wolne od podatku.

na scenie teatru łódzkiego.

Pomiędzy magistratem m. Łodzi a obecnym dyrektorem Teatru miejskiego, B. Gorczyńskim zawarty został kontrakt dzierżawny teatru miejskiego na sezon przyszły. Uchwalono podwyższenie subwencji dla teatru o 40 tys. zł., t. zn. dyr. Gorczyński otrzymywać ma miesięcznie 20 tys. zł.) podwyższono gaże pracowników teatralnych za miesiące wakacyjne o 20 tys. (t. zn., iż otrzymywać oni będą w tych miesiącach gaże pełnej wysokości) i t. d. W końcu **zwolniono od podatku wszystkie przedstawienia popołudniowe, dla zrzeszeń inteligencji i robotników,** a pomadto **wszystkie przedstawienia wieczorowe, na których teatr wystawi dzieła spółczesnych autorów polskich, niewystawianych na żadnej scenie polskiej.**

Jest to pierwszy tego rodzaju kontrakt w Polsce, będący bodźcem dla dyrekcji teatru do popierania dzieł młodych autorów polskich.

—oo—

Teatr w Sosnowcu zlikwidowany.

Teatr w Sosnowcu przestał istnieć. Jeszcze jeden skromny przejaw kultury w ośrodku tak bardzo potrzebującym tej kultury — został zlikwidowany.

Inicjatorem sceny sosnowieckiej był Andrzej **Niemojewski** w roku 1896. Tutaj utrzymywały się tej miary talenty, jak **Żelazowski, Pol, Pawłowski, Irena Trapszo, Rapacka, Zimajer.** Scena sosnowiecka była szkołą i odskocznią dla wielu współczesnych sił wybitnych, jak: **Majdrowiczównej, Piekarskiego** i w. innych.

Przyszły niestety czasy rządów socjalistycznych w magistracie sosnowieckim. Pierwszą subwencję uzależniono dyr. **Czarneckiemu** od wystawienia jakiegoś mizernego utworu partyjnego. Po Czarneckim prowadził teatr **Knake-Zawadzki,** potem **Zrzeszenie Artystów,** a wreszcie dyr. **Zbucki z Krakowa.** Wszechmocne sfery czerwonego magistratu zignorowały jednak i tak już zapomnianą doszczętnie placówkę kulturalną w ośrodku robotniczym.

—oo—

Polska produkcja filmowa

wobec naszego importu z zagranicy.

„Kino dla wszystkich" podaje interesującą statystykę importu filmów zagranicznych do Polski, jakoteż krajowej produkcji kinematograficznej:

I. Import filmów do Polski. 1924 r. 852 filmów, metraż 1,280.000 m., 1925 r. 1003 filmów, metraż 1,320.000 m., 1926 r. 1020 filmów, metraż 1,339.760 m., 1927 r. 1080 filmów, metraż 1.518.599 m.

II. Produkcja filmów w Polsce. 1924 r. ogólna produkcja 79 filmów, metraż 54.737 m., 1925 r. ogólna produkcja 70 filmów, metraż 32.135 m., 1926 r. ogólna produkcja 65 filmów, metraż 48.059 m., 1927 r. ogólna produkcja 103 filmy, metraż 66.723 m.

Z teatru im. Słowackiego

„Fenomenalna umowa", komedja w trzech aktach Larry Johnsona. Przekład Andrzeja Marka.

Reżyserował: Władysław Krasnowiecki.

Montgommery czy Cooper-Hackett, czy wreszcie Larry Johnson zszywają swoje komedjofarsy bardzo grubym ściegiem, a mimo to zbierają laury i pieniądze w kulturalnie wyrafinowanej i zubożałej Europie. Czemu to przypisać? w czem leży ich „tajemnica powodzenia"? Przyczyny tego są dwojakie. Jedne tkwią w warunkach podaży i pewnej świeżości, a właściwie tupecie, z jakim amerykanie rzucają na targ swój towar; drugie w nas samych i ogólnych konjunkturach popytu na rynku literacko-teatralnym.

Odczuwane powszechnie przy oglądaniu sztuk amerykańskich wrażenie nowości, nie polega bynajmniej na odmienności użytych w nich motywów. Są one identyczne z motywami komedji auropejskiej i różnica polega jedynie na dozowaniu. Np. motyw miłości, który w komedji „Starego Świata" wybujał jak zielsko w nie plewionym ogrodzie, schodzi u pisarzy amerykańskich na ostatni niemal plan i jeżeli jest motorem, popychającym akcję, to jedynie motorem „zapasowym"; natomiast to, co w komedji eurpejskiej — jakkolwiek stanowi wciąż główną sprężynę ludzkich zabiegów — przewija się zawsze nader dyskretnie i poniekąd unika światła dziennego: pieniądz i gonitwa za nim, wydźwignięta jest w komedji amerykańskiej na wysoki piedestał, skąd ostro zarysowaną, choć nimbem otoczoną, sylwetą dominuje nad całością komedji.

W następstwie gonitwy za pieniądzem zjawia się rywalizacja, ta zaś musi w społeczeństwie młodem i ambitnem na punkcie swej młodości i tężyzny, doprowadzić do rekordu. I oto z zaniedbanego przez komedjopisarzy europejskich motywu groszoróbstwa, wyrasta w rozlubowanej w zwycięstwie atmosferze swoisty i poniekąd nowy motyw, motyw rekordu. Ale nie koniec na tem. Robienie dolara + rekord, spłodził jeszcze jeden motyw komedjofarsy amerykańskiej, motyw niemiły dla nas, ale niegorszący potomków szumowin niegdyś i wyrzutków społecznych Europy: motyw pobłażania dla złodziei i bandytów, o ile w działalności ich pecunia cornat opus. Ten motyw ostatni byłby lat temu trzydzieści wprost niemożliwym na scenach europejskich; po wojnie atoli, która tak ślicznie przyczyniła się do rozkwitu zbrodniczości, nie razi już nikogo, a jednemu i to świetnemu recenzentowi warszawskiemu podsunęła pod pióro w ocenie bandyckiej sztuki „Broadway" formalny pean dla aktora, wygłaszającego z „łezką" elegję bandycką kandydatów do elektrycznego fotela w murach Sing-Singu.

Druga przyczyna, dla której komedjofarsy amerykańskie cieszą się w Europie powodzeniem, leży w psychice audytorjum. Wszak biorącym i niebiorącym udziału w wojnie 1914—1918 r. suggerowano na wszystkie sposoby, że straszliwa hekatomba z dziesięciu miljonów ludzkich egzystencyj była konieczną, bój bowiem toczył się o nowy porządek świata i nową wizję życia, to znaczy o nowego człowieka. Tymczasem, mimo umilknięcia dział, tego nowego człowieka jak nie było w Europie tak go niema dotąd. Ale za to jest niecierpliwa i męcząca tęsknota za nim, która szepcąc razwraz, „a może to ten, — a może to tamten", wmawia w zbiedzone ludy Europy, wśród nich i w nas, że tym nowym człowiekiem jest Yankees. Wszak on zdecydował o wyniku wojny, wszak on opanował technikę pracy i produkcji, dzięki czemu zdobył bogactwa, zapewniające mu panowanie nad światem. I oto przetrzebionym kosą wojny i znędznionym nią głodomorom Europy blask amerykańskiego, w nielicznych rękach nagromadzonego złota, zaciemnia spokojny sąd o tem, że obfitość żółtego kruszcu nie musi iść w parze z dobrobytem i rzeczywiście nie idzie, a zestandaryzowanie produkcji i zmechanizowanie całego życia, czyli t. zw. amerykanizacja, nie tylko nie wyprowadzi ludzkości na wyżyny rzetelnej kultury, ale ją z niej raczej strąci. Niebezpieczeństwa przerostu udogodnień cywilizacji i zamerykanizowania życia nikt jakoś nie chce w Europie powojennej zobaczyć i broni się przed niem. Zareagowało na nie jedynie patrzące na rzecz zbliska i czujne na swoje losy ghetto nowojorskie i przestrzegło swych współwyznawców przez usta Oszipa Dymowa. Ale głos ten, skierowany tylko do swoich, nie może — rzecz prosta — mieć żadnego wpływu na to, czy Europa sprzeda czy nie sprzeda swego pierworództwa kulturalnego za miskę cywilizowanej soczewicy.

* * *

„Fenomenalna umowa" Johnsona polega na tem, że lekkomyślny Ralph Harris, wyprowadzony w pole przez swego wspólnika Johna Culle, przegrywa na giełdzie nietylko własny swój majątek, ale i fundusz 10.000 dolarów, będący własnością przyjaciela jego ojca, prof. Barretta, a ojca uroczej Joyce, w której Harris się kocha. Nie mogąc znieść myśli, że w oczach ukochanej uchodzi za bandytę, a w oczach własnych i świata za krzywdziciela zdziecinniałego profesora, postanawia jedyną z dawnej fortuny pozostałość, policę na swe życie na 10.000 dolarów przekazać pokrzywdzonemu w testamencie. Z tego powodu przykłada sobie lufę rewolweru do skroni, a przyłapany na tem przez zawodowego złodzieja Czerwonego Billa, który mu tłomaczy, że samobójstwo unieważnia policę, zamawia sobie u niego lekką a niespodziewaną śmierć w zaułku. I oto zaczyna się polowanie Czerwonego Billa na Ralpha i ucieczka Ralpha, który pokochawszy Joyce chce żyć, przed Czerwonym Billem. Po dwóch aktach zabawy w kotka i myszkę, w której uczestniczą dwie pary zakochanych, oraz Czerwony Bill i detektyw, a nadto giełdziarski bandyta Culle i zdziecinniały chemik, rzecz kończy się ku zadowoleniu wszystkich: akcje „Yukatan" okazują się nie akcjami nieistniejącej kopalni złota, lecz krocie wartającej plantacji drzewa kauczukowego, Ralph robi majątek na wynalazku, do którego nie przywiązywał żadnej wagi i może się — zrehabilitowany — żenić z uroczą Joyce, a Czerwony Bill, bojący się wymówek żony, ilekroć wróci z próżnemi rękami, zyskuje obiecywane mu przez Ralpha 1.000 dolarów, pochodzące z kieszeni giełdowego bandyty Culle. Słowem wszystko kończy się jak najlepiej dla wszystkich prócz dla... Sztuki, sztuki przez duże S.

„Fenomenalną umowę", wyreżyserowaną przez p. Krasnowieckiego, a zarazem pełnego werwy wykonawcy roli Ralpha Harrisa, zagrano u nas bardzo sprawnie. Dużo dobrego, złotego serca miał prof. Barret w interpretacji p. Szymborskiego, dużo groteskowości Czerwony Bill w wykonaniu p. Miarczyńskiego. P. Suchcicki postacią Johna Culle przypomniał żywo sukcesową swą rolę Robotnika w „Maleństwie" Niccodemi'ego a pp. Turski i Rozmarynowicz dobrze zakończyli sezon rolą komisarza policji Clancy i Dr. Egberta Digby. P. Barwińska dołożyła wszelkich starań, aby dowieść, że amerykanizacja nie wyklucza ponętnej kobiecości.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Uroczyste otwarcie drogi Kraków—Ojców.

W ub. niedzielę odbyło się w Ojcowie uroczyste otwarcie nowej szosy, łączącej Kraków z Ojcowem. Na uroczystość tę wyjechała bardzo liczna publiczność z Krakowa, mająca do użytku wygodne autobusy kursujące co godzinę i przebywające drogę w niespełna 45 minut.

Obchód w Ojcowie rozpoczął się mszą św. polową na Górze Zamkowej, którą odprawił rektor Kollegjum OO. Pijarów ks. Wł. Berbeka, poczem piękne i nastrojowe kazanie wygłosił ks. St. Paprocki. Podczas nabożeństwa śpiewał chór akademicki pod batutą p. dyr. Życzkowskiego, przy akompanjamencie fisharmonjowym prof. M. Świerzyńskiego i orkiestry 5. p. saperów. Pieśni religijne odśpiewała znana solistka p. Mrozicka.

W akcie otwarcia nowej drogi wzięli udział przybyli z Krakowa pp. marsz. St. Skrzyński, prezes rady pow. p. H. Skrzyński, dyr. Dudek i w. in. oraz goście z Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska.

Po obiedzie odbyła się zabawa w Parku Ojcowskim, urozmaicona „Krakowskiem weselem“, orkiestrą, śpiewem chóru akad. i licznemi niespodziankami. Wieczór, w sali hotelu „Pod Łokietkiem“ odbył się koncert ze współudziałem pp. Szafrańskiej, Kremerowej Federowiczowej, prof. Świerzyńskiego i chóru akademickiego, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnej nocy.

Bandycki napad na ulicy Radziwiłłowskiej.

OFIARA NOŻOWNIKA WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Wczoraj ok. g. 1-ej w nocy, szedł ulicą Radziwiłłowską w towarzystwie żony Władysław Kurnik, lakiernik. Na rogu ul. Niecałej **przystąpił do nich jakiś nieznany im osobnik** i zapytał Kurnika o adres jakiegoś lokalu w Krakowie. Zapytany udzielił dokładnych informacji co nie zadowoliło widocznie opryszka, gdy **począł bić laską Kurnika po głowie, tak, iż ten padł nieprzytomny na ziemię.** Wówczas bandyta **dobył noża i zadał swej ofierze cios w lewy obojczyk.** Tymczasem żona Kurnika przywołała policjanta, na widok którego opryszek rzucił się do ucieczki w stronę toru kolejowego, gdzie go jednak przytrzymał drugi posterunek patrolujący tor kolejowy. Jak się okazało na komisarjacie nożownikiem tym jest **Kostecki Franciszek z Przylasek.** Kurnika przewieziono do szpitala św. Łazarza, stwierdziwszy u niego naruszenie lewego płuca i nadłamanie czaszki. Podobno walczy on ze śmiercią.

Nowy konsul czeski w Krakowie.

W tych dniach opuszcza swą placówkę w Krakowie dotychczasowy — od lat dziewięciu, konsul czechosłowacki p. Sedivy przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze. W myśl bowiem obowiązujących przepisów w czechosłowackiej służbie konsularnej, służbę odbywa się naprzemian na placówkach i w urzędach centralnych. Następcą p. Sedivego będzie dr. A. Maixner znany ze swej dotychczasowej działalności w kołach polsko-czeskich w Pradze.

Bank et pożegnalny na cześć prof. Dra R. Dybowskiego.

Z okazji wyjazdu prof. dr. R. Dybowskiego do Ameryki, Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. którego prof. Dybowski jest kuratorem urządziło na jego cześć uroczysty wieczór oraz bankiet pożegnalny. Na program wieczoru złożyło się serdeczne przemówienie prezesa T-wa Stefana Smolca, przemówienie prof. R. Dybowskiego, produkcja Chóru Akademickiego, oraz orkiestry T-wa. Po wieczorze odbył się bankiet na którym przedstawiciele władz T-wa oraz poszczególnych organizacji dali wyraz swym uczuciom dla ukochanego powszechnie przyjaciela młodzieży akademickiej, życząc Mu przyjemnej podróży i rychłego powrotu.

Działalność krak. Związku Misyjnego Polek.

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie Z. M. P. założonego w styczniu b. r. z inicjatywy Pań Ziemianek a pod protektoratem p. Franciszkowej hr. Potockiej. Członków jest przeszło 70. — Staraniem Związku odbył się odczyt o Misjach w ogóle w kat. Związku Polek, oraz 18 marca duży wiec protestacyjny w sprawie prześladowań w Meksyku, który wpłynął na to, że urządzano później w różnych miejscowościach podobne wiece protestacyjne. — Zarząd wniósł też protest przeciwko zdjęciu krzyża z korony Orła Polskiego, skierowany do Rządu, Sejmu i Senatu z odpowiedniem umotywowaniem.

Kierowniczką Związku wybrano p. Helenę Straszewską — sekretarką p. Felicję Kowalewską a skarbniczką p. Irenę Pruszyńską. — Do komisji rewizyjnej p. Włodkową, p. Kopecką i p. Czarnowską.

Jak kursują pociągi pospieszne na linji Kraków—Warszawa.

Wczorajsza prasa warszawska atakuje ministerstwo komunikacji w związku ze skandaliczną komunikacją kolejową na linji Warszawa Kraków.

Najpowolniejszym pociągiem posp. w Polsce — jak stwierdza m. inn. „Przegląd Wieczorny“ jest pociąg wyruszający z Krakowa o godz. 12.15 w nocy a przybywający do Warszawy o godz. 8.35 rano. Podczas gdy inne pociągi posp. przebywają przestrzeń tą w ciągu 7 godzin, omawiany pociąg potrzebuje na to 8 godz. 50 min.

Ponieważ podróżni, jadący z Krakowa, pragnęliby być zazwyczaj w Warszawie przed godziną 8 rano. Min. Komunikacji powinno zarządzić zrównanie czasu jazdy wymienionego pociągu z innemi pociągami pospiesznemi, dzięki czemu mógłby on przybywać do Warszawy o godzinie 7 m. 15 rano.

XVII. POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

We czwartek 5 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie w XVII. kadencji, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa dostarczenia prądu dla Krakowa z Jaworzna, 2) Udział Krakowa w Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929, 3) Opłaty od bydła rogatego i nierogacizny na targowicy m., 4) Dostawa sukna do umundurowania niższych funkcjonarjuszy miejskiej straży pożarnej i t. d. Następnie na porządku dziennym obrad znajdują się wnioski komisyj: gruntowej i kanałowo-drogowej.

Kraków, dnia 3-go lipca 1928.

ROZPORZĄDZENIA MAGISTRATU O LAMPACH ORJENTACYJNYCH. Rada miejska wydała przed kilkoma dniami rozporządzenie o latarniach dla oświetlenia liczb porządkowych na domach w następującem brzmieniu: Właściciel realności obowiązany jest zwracać gminie koszta zużycia prądu elektrycznego w wysokości dotychczas opłacanej. Zaległe należytości za zużycie prądu ściągane będą w drodze egzekucji. Latarnie świecić należy od zmroku aż do rana dnia następnego. W tym celu obowiązany jest właściciel, względnie stróż domu, zaświecać latarnie z chwilą zapalenia lamp ulicznych, a gasić je w okresie od 1 IV — 30 IX o godz. 5-tej rano, zaś w okresie od I X — 31 III o godz. 7-ej rano.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Na targ od 23 — 28 czerwca 1928 spędzono: buaji 148, wołów 71, krów 218, jałówek 139, cieląt 756, owiec —, kóz i baranów —, nierogacizny 863, razem 2.195 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny **żywej wagi: buhaje od 1.09, woły** od 1.33, krowy 0.83, jałownik 1.03, cielęta 1.17, nierogaciznę 2.08 zł, bitej wagi: nierogaciznę 2.50 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2088 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 84 sztuk. Spęd bydła rogatego i nierogacizny taki sam, jak w ubiegłym tygodniu. Cieląt nieco mniej. Ceny wszystkich gatunków zwierząt na poziomie cen zeszłego tygodnia.

BANDYCKI NAPAD NA POLICJANTA. W ub. niedzielę około godz. 5-tej pop. na ul. Piastowskiej obok Cichego Kącika na pełniącego służbę posterunkowego P. P. rzuciło się dwóch awanturników Adam Kaczmarski, lat 22, zam. przy ul. Konarskiego 19, i Surma Franciszek, lat 25, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 12, którzy usiłowali go pobić, jednak posterunkowy w obronie własnej ciął szablą w rękę Kaczmarskiego, zaś Surmę ubezwładnił przy pomocy przybyłych innych posterunkowych. Kaczmarskiego przewiozło Pogotowie Tow. rat. do szpitala św. Łazarza, zaś Surmę aresztowano. Wymienieni przybyli do Cichego Kącika z harmonją awanturując się po drodze i zaczepiając przechodniów, a na upomnienie posterunkowego zareagowali w ten sposób, że rzucili się na tegoż i chcieli go pobić. Kaczmarski jest karanym kilka razy za drobne przestępstwa, zaś Surma jest nałogowym przestępcą.

Z DESZCZU POD RYNNĘ... Wczoraj o godzinie 2-giej na Placu WW. Św. Jan Wajda jadąc swem autem Nr. 1847 zderzył się z autem Nr. 48 prowadzonem przez Władysława Wołka. Auto Wołka zostało rozbite, zaś wymienieni wyszli cało z wypadku. Po wypadku Wajda zbiegł i na ul. Potockiego wjechał na chodnik i uszkodził fasadę domu pod Nr. 8 gdzie został przytrzymany. Przyczyną wypadków była najprawdopodobniej nieostrożna jazda Wajdy.

KRADNĄCA KOKOSZKA. Aresztowano Huberta Kokoszkę, lat 18, za kradzież ubrania na szkodę Majcra Kistera, zam. przy ul. Miodowej 10.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 5 bm. w kościele Felicjanek o 8-ej.

P. LUDWIKA GRODZICKA, pianistka, oficer akademji francuskiej, prezes instytucji muzycznych, zakończyła dziś rok szkolny swych uczniów. Pani Grodzicka wykształciła szereg pianistów, z których słyszeliśmy na koncertach i popisach pp. Wolską, Pileskiego, Lacherównę i t. d. oraz znane pianistki i nauczycielki muzyki Bladowską i Szromb-Oraczewską.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Fenomenalna umowa“.
Środa: „Fenomenalna umowa“.
Czwartek: „Moja panna mama“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Dusze dziecięce oskarżają was.
SZTUKA: „Flirt na plaży“.
UCIECHA: „Pensjonarki“.
NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje“ (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). — Ostatnia nowość repertuaru letniego zabawna groteska amerykańska „Fenomenalna umowa“ Johnsona grana będzie dziś we wtorek i wszystkie następne dni ostatniego tygodnia sezonu, z wyjątkiem czwartku, w którym powtórzona będzie po raz ostatni „Moja panna mama“ Verneuil'a. Zamknięcie sezonu w niedzielę 8 lipca.

Sprawy urzędnicze.

Księgi zażaleń w urzędach.

Władze administracyjne projektują **wprowadzenie we wszystkich urzędach państwowych ksiąg zażaleń.** Do ksiąg tych wpisywane byłyby skargi na niewłaściwe postępowanie urzędników podczas ich urzędowania. Rozważanoby tylko te skargi, które **będą zaopatrzone w pełny podpis i adres skarżącego.**

ZMIANY W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

„Monitor“ ogłasza następujące zmiany personalne w urzędach ministerstwa oświaty: naczelnik wydziału ministerstwa **p. Stefan Demby** otrzymał V-ty stopień służb., radca minist. dr. **Mieczysław Dobija** został zwolniony z powodu przejścia do służby w Prokuratorji generalnej, a urzędnik w VI st. sł. p. **Władysław Zawadzki z powodu przejścia na stanowisko** dyrektora Państw. Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Inż. Cyryl Józef **Kochanowski**, prof. zwyczajny Politechniki Lwowskiej został przeniesiony w stan spoczynku.

MIANOWANIA.

P. Jan **Podsadecki** st. asesor P. K. P. i naczelnik stacji w Zabierzowie pod Krakowem został mianowany naczelnikiem stacji w Krośnie. (Z powodu tego awansu przesyłamy naszemu stałemu wieloletniemu czytelnikowi serdeczne życzenia powodzenia na nowem stanowisku. — Red.).

Ile jest teatrów w Polsce?

W chwili obecnej pracuje na terenie Polskim ogółem 30 stałych teatrów dramatycznych (nie licząc scen objazdowych). Z tego 12 w Warszawie, 3 we Lwowie, 3 w Poznaniu, 2 w Łodzi, 2 w Wilnie, i po jednym w Krakowie, Lublinie, Katowicach, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Płocku. 18 z nich otrzymuje subwencje rządowe lub samorządowe. Tegoroczny sezon teatralny przyniósł ogółem 10 nowych sztuk polskich.

EKRANY PARYŻA.

O rodzaju zainteresowań filmowych Paryża świadczą następujące dane: Film „Ben Hur“ idzie w kino Madeleine bez przerwy od 13 miesięcy. Taki sam rekord zdobył film „Metropolis“, który grany jest w rozmaitych kinach w różnych dzielnicach Paryża. „Napoleon“ Gance'a szedł w Mariveaux 4 miesiące, potem w innych kinach idzie dotychczas już od 2—3 miesięcy. „Cyrk“ Chaplina grany jest od dłuższego czasu przy pełnej sali.

Życie gospodarczo-społeczne.

Odwrót od waloryzacji ceł.

Duże ustępstwa na rzecz Czechosłowacji.

Jak już donosiliśmy rokowania z Czechosłowacją o złagodzenie skutków waloryzacji taryfy celnej w Polsce **skończyły się wreszcie zawarciem traktatu handlowego z tem państwem.** Wprawdzie u nas bardzo cicho o wynikach dość długiego sporu, gdyż polskie czynniki miarodajne nie uważały za stosowne poinformować opinji publicznej o zasadach układu, lecz zato prasa czechosłowacka rozpisuje się w dość **triumfalnym tonie o układzie.**

Czechosłowacja **jest zadowolona z rezultatu** targów z Polską, reprezentantom bowiem tego państwa udało się **wyłudzić od nas spore ustępstwa.**

Zasady na jakich zawarto układ z Czechosłowacją można uważać za **pierwszy wypadek odwrotu od polityki waloryzacji stawek celnych,** która miała zahamować dalszy wzrost pasywności bilansu handlowego.

Ustępstwa bowiem przyznane Czechosłowacji w układzie idą przedewszystkiem w kierunku **przywrócenia w cały szeregu wypadków „status quo ante" z przed waloryzacji.** Ponadto według informacji prasy czechosłowackiej w swej polityce ugodowej w stosunku do kontrahenta czeskiego poszliśmy na takie ulgi, które **zagrażają niektórym gałęziom naszego przemysłu.** Tak np. przyznano dość duże ułatwienia dla importu obuwia czechosłowackiego, które i tak robi już konkurencję naszym fabrykatom, nie mówiąc już o wpływie redukcji stawek waloryzacyjnych, które niejednokrotnie wytrącają broń pewnym kategorjom naszego przemysłu w walce z coraz silniej napierającą na nasz rynek produkcją czechosłowacką. Odnosi się to zwłaszcza do **przemysłu porcelanowego,** który z dużą satysfakcją przyjął do wiadomości fakt waloryzacji stawek celnych. Obecnie, jak z powyższego wynika radość była przedwczesna.

Wreszcie układ otwiera **dość duże możliwości eksportowe nawet dla tych artykułów czechosłowackich,** których przywóz objęty był dotychczas w Polsce reglamentacją importową.

Cały więc układ z Czechosłowacją oparty **jest** na idei znacznych ustępstw z naszej strony, a głównie jego znaczenie polega jak już wyżej stwierdziliśmy **pogrzebaniu na całej linji zasady waloryzacyjnej.**

Obecnie czeka nas podjęcie rokowań z Austrją. Nie należy się łudzić, że Austrja będzie bardziej wstrzemięźliwa w targach z Polską jak Czechosłowacja. Możemy więc oczekiwać dalszego anulowania stawek waloryzacyjnych. Jeżeli zaś uwzględnimy zapowiedziane rokowania z innemi państwami, to należy spodziewać się po pewnym czasie **całkowitego wyparcia się przez nas polityki waloryzacyjnej.**

Mimowoli zachodzi pytanie, jakie korzyści uzyskaliśmy od Czechosłowacji wzamian za tak duże koncesje? O tem dotychczas cicho o ile idzie o wyjaśnienia z polskiej strony.

Jeżeli można wierzyć poufnym informacjom, jakie pojawiały się w toku rokowań ustępstwa, o które Polsce chodziło, były podobno **nieznaczne, a w każdym razie nie dorównywały zupełnie tak poważnym koncesjom** jakie Czechosłowacja uzyskała od nas.

Polsce szło głównie o pewne ułatwienia dla eksportu produktów naftowych.

Gdyby to odpowiadało istotnie prawdzie, wyszlibyśmy na zawarciu traktatu z Czechosłowacją jak ów Zabłocki.

Toteż będzie bardzo wskazane, aby nasze czynniki miarodajne zechciały wreszcie wyjaśnić, co uzyskaliśmy od Czechosłowacji w rezultacie długich targów. **(m.).**

Nowy kurs polityki kredytowej Banku Gosp. Krajowego

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom lwowskim, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego jen. Górecki podkreślił **nowy kurs polityki kredytowej tego banku polegający na zaspakajaniu potrzeb kollektywnych** (miast, powiatów, kas oszczędności, spółdzielni, rzemiosła), **a nie indywidualnych.**

W związku z zapytaniami co do stopnia wycofywania się Banku z normalnej działalności bankowej, t. j. udzielania kredytów indywidualnych, p. Górecki oświadczył, że udzielania indywidualnych kredytów dla handlu i przemysłu **będzie stopniowo ograniczane w zależności od wzrostu kapitałów banków prywatnych,** które powinny zaspakajać potrzeby kredytowe wymienionych dziedzin gospodarczych na warunkach nieutrudniających rozwoju życia gospodarczego.

Przechodząc do ogólnej działalności Banku Gospodarstwa Krajowego p. prezes zaznaczył, że **Bank stanowi organ wykonawczy rządu w realizacji jego zamierzeń i w dziedzinie życia gospodarczego.** Miarodajne czynniki rozpatrują obecnie zagadnienie **rozszerzenia podstaw B. G. K. przez wejście do władz Banku przedstawicieli samorządów miejskich i powiatowych,** bowiem w myśl statutu samorządy te mają prawo uczestniczyć w kapitale zakładowym Banku do wysokości 40 proc., z którego to prawa dotychczas jednak nie skorzystały.

—o0o—

Rada dozoru nad żywnością.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dozorze nad artykułami żywności, wydało ministerstwo spraw wewn. rozporządzenie, obejmujące **statut Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku** Rada ta ma charakter **opinjodawczy.**

—o0o—

Inspekcja uzdrowisk.

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych **ma przeprowadzić inspekcję wszystkich miejsc uzdrowiskowych w całym kraju.** Inspekcje w szeregu uzdrowisk przeprowadzi osobiście minister spraw wewnętrznych jen. Składkowski.

—o0o—

Wartość 1 grama złota w lipcu.

Minister skarbu ogłosił w „Monitorze" ustaloną na miesiąc lipiec b. r. wartość jednego grama czystego złota, w wysokości pięć złotych 92,44 grosza.

—o0o—

Zakaz przywozu mąki pszennej przedłużony.

W „Dzienniku Ustaw" (Nr. 66) ogłoszono rozporządzenie Rady Min., **przedłużające do dnia 30 września b. r.** zakaz przywozu mąki pszennej.

Poczta przedsiębiorstwem państwowem

Z dniem 1 b. m. rozpoczęło swoją działalność państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Z tym dniem przyjmuje i wykonuje powyższe przedsiębiorstwo wszelkie prawa i zobowiązania Państwa, wynikające z dotychczasowej działalności Zarządu poczt i telegrafów, jak również wszelkie prawa i zobowiązania odnoszące się do majątku Skarbu Państwa, oddanego w zarząd tego przedsiębiorstwa.

—o0o—

Giełda akcyjna bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, jedynie Piasecki zniżkowy, przy podaży obroty jedynie Tohanem.

Pogiełdzie bez zmiany.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Zjazd związków zawodowych z Małopolski Wsch.

W dniu 1 b. m. odbył się we Lwowie w sali Domu Katolickiego zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych z obszaru Małopolski wschodniej. Zjazd poprzedziła Msza św. w kościele katedralnym. Obrady zagaił senior ruchu chrześcijańsko-społecznego w Małopolsce wschodniej, senator **dr. Thullie,** witając delegatów, którzy w liczbie ponad 50 osób przybyli z różnych ośrodków przemysłowych, by radzić nad dalszym rozwojem swoich organizacyj. Po zagajeniu witał Zjazd prezes centrali chrześć. związków zawod. z siedzibą w Katowicach, p. poseł **Puchałka.**

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zjazdu delegatów, odbytego w maju ub. r., zabrał głos sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawod. na Małopolskę wschodnią, p. radca **Liebhard,** celem przedłożenia rocznego sprawozdania z działalności i rozwoju związków. Ze sprawozdania okazuje się, że związki te liczą w Małopolsce wschodniej prawie 3.000 członków w 20 kilku oddziałach we Lwowie, Przemyślu, Borysławiu, Żakli, Weldzirzu, Wygodzie i t. d. Zorganizowani pracownicy należą do różnych zawodów. Są metalowcy, malarze i lakiernicy, pracownicy młynarscy, pracownicy państwowi i samorządowi, pracownicy hotelowi, służba domowa, dozorcy domowi, robotnicy naftowi, drzewni, drobni handlarze, maszyniści i palacze, robotnicy i pracownicy transportowi i t. d. Związki chrześcijańskie obejmują zatem prawie wszystkie kategorje pracowników. — Pod względem finansowym poszczególne związki opłacają ze swoich dochodów 10% na rzecz sekretarjatu generalnego we Lwowie. Jest jednak dążenie, by kwestję opłat uregulować w sposób przyjęty w centrali katowickiej, t. zn. przesyłać wszystkie składki po odliczeniu 20% na potrzeby oddziałów, do kasy centralnej.

Pomyślny rozwój chrześć. ruchu zawod. w Małopolsce wschodniej zawdzięczać należy ofiarnej i bezinteresownej współpracy kilku jednostek z pośród inteligencji, oraz zapałowi, jaki okazują przywódcy poszczególnych organizacyj. Z pośród inteligencji wymienić należy nazwiska pp.: **dra Thulliego, ks. dra Szydelskiego, ks. dra Mytkowicza, dra Makarewicza,** a przedewszystkiem **p. Liebharda,** który z prawdziwem poświęceniem pełni bezinteresownie trudne obowiązki sekretarza generalnego. Współpracę inteligencji oceniają robotnicy, a wyraz temu dali również na zjeździe delegatów w swoich przemówieniach, pełnych wdzięczności dla swoich przywódców.

Po referacie p. Liebharda wygłosił obszerniejsze przemówienie p. poseł **Puchałka,** poruszając szereg zagadnień, dotyczących rozwoju chrześć. ruchu zawodowego. Wywody mowcy spotkały się z gorącymi oklaskami.

W dyskusji nad obu referatami przemawiali przedstawiciele poszczególnych związków pp.: **Karp, Kozień, Piątkowski, Łupicki, Wierzbicki,** oraz pp.: ks. dr. Mytkowicz, Puchałka, Liebhard. — Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wniosek komisji rewizyjnej z wyrażeniem votum zaufania dla zarządu. Do nowego zarządu i komisji rewizyjnej powołano dtychczasowych członków, wybierając nowych członków w miejsce tych, którzy z różnych powodów w ciągu roku ustąpili.

Rezolucje uchwalone jednomyślnie przez zjazd delegatów, zawierają szereg postulatów świata pracy, zwłaszcza w kierunku rozbudowy ustawodawstwa społecznego, oraz w sprawach zarobkowych. W osobnej rezolucji wyraził zjazd zeufanie dla Ch. D. i jej Klubu parlamentarnego.

Obradom, które toczyły się z krótką przerwą obiadową od godz. 10—17, przewodniczył początkowo p. senator dr. Thullie, potem ks. prof. dr. Szydelski. Nastrój Zjazdu świadczył o wysokiem zrozumieniu przez delegatów ideologji chrześć. związków zawodowych, a powzięte uchwały przyczynią się niewątpliwie do dalszego, wspaniałego rozwoju ruchu chrześć. społecznego w Małopolsce wschodniej. **j. p.**

ZGROMADZENIE W ZABIERZOWIE.

W sobotę 30 ub. m. odbyło się w Zabierzowie koło Krakowa zgromadzenie robotników z wapiennika i gwoździarni. Przewodniczył prezes związku robotników z wapiennika p. **Banaszek.** Sprawozdanie z sytuacji gospodarczej w państwie i z prac Sejmu złożył p. poseł **Puchałka.** O sprawach organizacyjnych mówił p. sekretarz **Hoffman** z Krakowa. W dyskusji przemawiało kilku uczestników zebrania, poruszając różne potrzeby i postulaty — poczem uchwalono szereg rezolucyj. Apelem do organizowania się w chrześć. związkach zawodowych zakończył przewodniczący obrady.

Zebranie górników w Jaworzniu..

W dniu 29 czerwca odbyło się zebranie górników w górnej sali Stowarzyszenia „Przyjaźń" pod przewodnictwem prezesa miejscowego oddziału górników **p. Jedynaka.** Sprawy ogólno robotnicze, w szczególności zaś sprawy organizacji górników w Jaworznie referował sekr. Hoffman z Krakowa. Przy żywej dyskusji zabierali głos między innymi także przedstawiciele N. P. R., którzy opowiedzieli się **za przyłączeniem do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Górników.** Na zakończenie uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie do działaczy Ch. Z. Z., w szczególności posła J. Puchałki i rezolucję domagającą się jaknajszybszego **przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.**

Po zebraniu odbyła się **konferencja maszynistów górniczych w Jaworznie,** przedmiotem której była sprawa zapłaty **100% za pracę w niedziele i święta.**

W TRZEBINI odbyła się w tym samym dniu konferencja, z udziałem sekr. Hoffmana z Krakowa, w sprawie wzmożenia ruchu zawodowego wśród robotników w zakładach przemysłowych w Trzebini, w szczególności w wapienniku i fabryce maszyn rolniczych.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.52, 124.83, 124.21. Holandja 359.35, 360.25, 358.45, Londyn 43.47 i pół, 43.58, 43.37, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88. Paryż 35.03 i pół, 35.12, 34.95, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.85, 172.28, 171.46, Wiedeń 125.56, 125.87, 125.25, Włochy 46.87, 46.89. 46.75, marka niemiecka 213.

AKCYJNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Bank dysk. 135 — Bank handl. 117 — Bank Polski 179 i pół, 180 — Bank Zach. 34 — Spiess 160 — Elektrownia Dąbrowa 76 — Elektryczne Tow. 13 — Cukier 64 — Firley 65. 66 — Węgiel 98, 101, 100 i pół — Lilpop 36 i pół, 37 i jedna czwarta, 37 — Modrzejów 45 i pół, 45 i jedna czwarta — Ostrowiec 108 — Parowozy 40 — Pocisk 9 — Rudzki 49, 52 — Starachowice 56. 56 i pół — Ursus 9 — Borkowscy 15 i pół — Ciechanów 24 i pół — Włókno polskie 110 — Kluczewska fabryka papierów 7.

5% dolarowa 84 i pół. 85 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 61 i pół — 6% dolarowa 86 i pół — 10% kolejowa 104 — 8% listy Banku Gosp. Kraj. 94.

Radio.

Środa 4 lipca.

Warszawa (1.111): godz. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram; 16.30 Komunikat harcerski. 17 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 17.25 „Legenda Tatr"; 18 Koncert orkiestry mandolinistów: 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 21.10 Audyycja ku uczczeniu 152-giej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Kraków (566): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram; 17 Audycja dla młodzieży: „Bajki Andersena"; 17.25 Odczyt p. t. „Przegląd ekonomiczno-finansowy", wygłosi dr R. Krajewski; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości i komunikaty; 19.30 „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.10 Transmisja z Warszawy.

Poznań (348.8): godz. 13 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa; 14.15 Komunikaty PATa; 18 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia-Czesia"; 18.50 „Silva rerum". 19.15 76-ta lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.10 Transmisja z Warszawy: Audycja ku uczczeniu 152-giej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stan. Zjednoczonych Ameryki; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny oraz PATa; 22.20 Nadprogram; 22.40 Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora"; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (422): g. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17 Transmisja z Warszawy; 18 Transmisja koncertu orkiestry mandolinistów z Warszawy. 19 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 19.25 Rozmaitości; 19.45 Wykład języka polskiego; 20.10 Transmisja z Warszawy: Audycja ku uczczeniu 152-giej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PATa i sportowy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Polityka N. P. R. niezmieniona.

Prezesem Zarządu wybrany L. Kulczycki.

Warszawa. (AW.). Wczoraj obradowała Rada Naczelna N. P. R. Przewodniczył obradom prezes Zarządu Głównego pos. Roguszczak, który wygłosił referat o sprawach politycznych, zaś referat o sprawach organizacyjnych wygłosił pos. Jankowski.

Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę zatwierdzającą działalność klubu parlamentarnego N. P. R. Następnie dokonano wyboru Komitetu wykonawczego. Prezesem został Ludwik Kulczycki, wiceprezesem Leśniewski, Roguszczak i Piotr Nowakowski.

P. Patek znowu w Warszawie.

Warszawa. (AW.). Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski p. Patek. Zabawi on w kraju około 10 dni, dla omówienia z rządem polskim szeregu aktualnych spraw, dotyczących stosunków polsko-sowieckich. Poseł Patek przyjęty będzie przez ministra Zaleskiego, który jak wiadomo wyjedzie w b. tygodniu zagranicę.

W poniedziałek posła Patka przyjął wiceminister Wysocki. Wicemin. Wysocki przyjął również posła rumuńskiego Davillę i austrjackiego Posta. Poseł włoski Maioni złożył wizytę ministrowi Zaleskiemu.

P. KOPYŁO ZASTĄPI LIZAREWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada komisarzy ludowych mianowała na stanowisko przedstawiciela handlowego w Polsce na miejsce Lizarewa, Kopyłę.

Echa wywiadu min. Piłsudskiego.

Warszawa. T(el. wł.) Wywiadem min. Piłsudskiego zainteresowali się korespondenci pism zagranicznych, którzy przesłali swym pismom wywiad w obszernych streszczeniach. W kołach sejmowych oświadczenie marsz. Piłsudskiego wywołało liczne krytyczne uwagi, przyczem wyrażają pogląd, że nie wywrze ono korzystnego wrażenia zagranicą i wyzyskane będzie dla wrogiej propagandy

—oo—

Zakończenie Międzynar. Turnieju Tennisowego w Krakowie.

Czesi zdobyli mistrzostwo Krakowa.

W poniedziałek zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa. Odbyły się następujące konkurencje: Finał w grze pojedyńczej panów: Macenauer—Lorenc 6:0, 6:2, 6:0. Finał w grze podwójnej pań i panów: Neppach—Lorenc przeciwko Jędrzejewska—Maks. Stolarow 6:1, 6:1. Bardzo słabo grała Jędrzejewska. Półfinał w grze podwójnej panów: Maks. i Jerzy Stolarowowie przeciwko Lorenc—Fable 6:3, 6:4; Macenauer—Maleczek contra J. i M. Stolarowowie 8:6, 6:3, 6:3. Bardzo ładnie grali wszyscy partnerzy, zwłaszcza Maleczek i Maks. Stolarow. Zwycięstwo czeskich tenisistów było zasłużone.

Ogólne wrażenie, odniesione z turnieju, da się streścić w następujący sposób: Przedewszystkiem zasługuje na uwagę fakt podniesienia się gry polskich zawodników i zawodniczek. Najlepszym z nich jest Maks. Stolarow, którego jedyną wadą jest słaba kondycja fizyczna. Jerzy Stolarow jest słabszy od brata. Niezwykle zgrabny Warmiński musi popracować jeszcze nad swoją taktyką i opanować nerwy w grze. Z młodych wybija się Horain. Z pań Dubieńska jest lepsza od Jędrzejewskiej.

W grach podwójnych Stolarowie nadal bez konkurencyi w Polsce. Bardzo wysoką grę wykazała p. Neppach, oraz p. Macenauer, Maleczek, Nedbałek i Lorenc, inni przeciętni.

Z uznaniem należy podnieść inicjatywę A. Z. S. krakowskiego, który przez ściągnięcie tak wielkiej ilości świetnych rakiet zagranicznych, przyczynił się bardzo do podniesienia tenisu u nas. Organizacja zawodów była sprawna. Handicap zakończy się we wtorek.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego: Obecny stan pogody: Pogoda piękna, bardzo ciepło 24 st. C. w cieniu, w Morskiem Oku ?? st., na Hali Gąsienicowej 21 st.

Prognoza na dzień 3 bm.: W dalszym ciągu pogodnie i bardzo ciepło w Zakopanem.

Min. Spr. Zagr. przygotowuje odpowiedź Litwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Koła kierownicze naszej polityki zagranicznej zajęte są obecnie rozważaniem odpowiedzi litewskich na nasze propozycje zarówno warszawskie, jak i kowieńskie. W Warszawie termin najbliższego posiedzenia nie został jeszcze ustalony, gdyż sfery rządowe rozpatrują projekt przedstawiony przez Litwę. Z Kowna p. Hołówko przesłał naszemu rządowi kontrpropozycje litewskie w sprawie paktu arbitrażowego i o bezpieczeństwie. Kontrpropozycje stanowią również przedmiot narad w naszem Ministerstwie Spr. Zagran. Po ustaleniu odpowiedzi będzie ona przesłana p. Hołówce, który ją wręczy Litwinom.

Nowe statki polskie: Wanda, Jadwiga i Hanka.

W UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA BANDER WZIĘLI UDZIAŁ MINISTROWIE PIŁSUDSKI, MIEDZIŃSKI, KWIATKOWSKI I STANIEWICZ.

Gdynia. (PAT) W niedzielę o godz. 7.41 przybył do Gdyni specjalny pociąg, którym przyjechał p. marsz. Piłsudski z oboma córeczkami i bratem posłem Janem Piłsudskim. Poza tem p. Marszałkowi towarzyszyli min.: Kwiatkowski z małżonką i córeczką, Miedziński z małżonką, Staniewicz, wicemin. komunikacji Czapski, córka p. Prezydenta Rzpltej p. Zwisłocka, podpułk. Prystor, szef depart. i t. d.

Na dworcu w Gdyni oczekiwali przybycia p. Marszałka dowódca floty wojennej komandor Unrug w otoczeniu oficerów marynarki wojennej i władz wojskowych i cywilnych portu oraz kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą.

O godz. 9 panowie ministrowie wraz z resztą świty i otoczeniem p. Marszałka odjechali samochodami na zwiedzenie Gdyni. P. Marszałek zaś pozostał w salonce, gdzie odbył przeszło godzinną konferencję z szefem departamentu morskiego MSW. komandorem Świrskim i dowódcą floty wojennej Rzpltej komandorem Uurugem. O godz. 10.15 p. marsz. Piłsudski i towarzyszące mu osobistości oraz świta przybyli na przystań Żeglugi Polskiej, gdzie kapitan portu Zaleski złożył raport i powitał p. Marszałka u progu Morza Polskiego. Następnie przy ołtarzu polowym ustawionym na molo Żeglugi Polskiej odbyła się Msza św. Po okolicznościowem kazaniu nastąpiło poświęcenie bandre trzech nowych statków pasażerskich Żeglugi Polskiej, noszących imiona: „Wanda", „Jadwiga" i „Hanka", nazwanych tak od imion córeczek p. Marszałka i córeczki ministra Kwiatkowskiego. Ceremonję chrztu okrętów dokonały córeczki p. Marszałka i ministra Kwiatkowskieog. Po zakończeniu ceremonji okolicznościowe przemówienie wygłosił min. Kwiatkowski podnosząc znaczenie morza dla Polski. Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego córeczki p. marsz. Piłsudskiego i córeczka min. Kwiatkowskiego wciągnęły na maszty poświęcone bandery. W zakończeniu uroczystości poświęcenia bander i ich podniesienia na statkach odbyło się na statku „Gdańsk" śniadanie, poczem p. Marszałek wyjechał autem na zwiedzanie Gdyni, a zwłaszcza Kamiennej Góry. Następnie p. marsz. Piłsudski i towarzyszący mu oficerowie oraz reszta otoczenia wsiadła na statek Żeglugi Polskiej „Gdańsk", zwiedzając urządzenia portowe Gdyni. Przy tej sposobności marsz. Piłsudski dokonał lustracji marynarki wojennej. Następnie statek „Gdańsk" wraz z marsz. Piłsudskim i otoczeniem eskortowany przez okręty wojenne, odpłynął na dłuższą wycieczkę po morzu, zakończoną zwiedzeniem półwyspu Helu, a zwłaszcza latarni morskiej. W porcie Helu powitał p. Marszałka przewodniczący związku rybaków na Helu (Niemiec) krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem, ofiarowując mu równocześnie wiązankę świeżego kwiecia i dwie bryły surowego bursztynu. W drodze powrotnej p. Marsz. Piłsudski przesiał się ze statku „Gdańsk" na okręt Rzpltej Polskiej „Ślązak", na którym powrócił do Gdyni.

Ministrowie wyjeżdżają na urlopy.

Warszawa. (Telef. wł.). Powrócił do Warszawy z Gdyni marsz. Piłsudski, oraz ministrowie Miedziński i Kwiatkowski. Wszyscy zaraz objęli urzędowanie. Posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone jest na czwartek. Sezon wakacyjny w rządzie rozpoczął min. Meysztowicz 6-tygodniowym urlopem wypoczynkowym. Zastępować go będzie wicemin. Car. W końcu tygodnia wyjeżdża do Rumunji marsz. Piłsudski, przyczem towarzyszyć mu będzie półk. Beck.

Podczas nieobecności marsz. Piłsudskiego zastępować go będzie wicemin. Konarzewski, a kierownictwo gabinetu Min. Spraw Wojsk. obejmie major Próchnicki.

Warszawa. (AW.). W bież. tygodniu kilku ministrów rozpoczyna urlop wypoczynkowy, udając się zagranicę. Wyjeżdża marsz. Piłsudski, min. Miedziński i min. Zaleski. W najbliższym czasie wyjedzie p. premjer Bartel. Min. Zaleski i min. Miedziński udają się do Francji, przyczem min. Zaleski zabawi w charakterze prywatnym kilka dni w Paryżu.

—oo—

P. PREZ. MOŚCICKI OBJEŻDŻA POLESIE.

Warszawa. (AW.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozpoczął objazd województwa poleskiego w tow. generała Sosnkowskiego, przyczem ma dotrzeć do posterunku K. O. P.

P. Mech nie będzie wojewodą.

Warszawa. (AW.). Dziś przybywa na telefoniczne wezwanie ministra Składkowskiego, wojewoda Mech, który bawił ostatnio w Nałęczowie. Wojewoda Mech otrzyma w najbliższym czasie urlop, po którym przeniesiony zostanie do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Bułgarji odroczono spłatę długów

Z POWODU TRZĘSIENIA ZIEMI.

Londyn. (PAT.) Międzykoalicyjna komisja kontrolująca zakomunikowała rządowi bułgarskiemu, że ze względu na katastrofę trzęsienia ziemi zgadza się na odroczenie spłat reparacyjnych, przypadających na dzień 1 października. Komisja zastrzega sobie zbadanie zdolności finansowej Bułgarji także i odnośnie do najbliższej raty półrocznej.

—oo—

Starcie komunistów z „Stahlhelmem" w Bytomiu.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę w Bytomiu odbył się zjazd Stahlhelmowców, na który przybył b. kronprinz z małżonką. Po nabożeństwie polowem odbyła się defilada kilku tysięcy Stahlhelmowców przed b. kronprinzem(!). Komuniści urządzili kontrdemonstrację. W niektórych miejscach doszło do walki na kamienie i butelki.

—oo—

W Wiedniu nie będzie demonstracji

Festiwal śpiewacki zapowiada się spokojnie.

Wiedeń. (AW.) W czasie festiwalu śpiewaków niemieckich, który ma się odbyć w Wiedniu w drugiej połowie lipca, projektowane były rozmaite demonstracyjne pochody. Tak np. miały się odbyć rewje poszczególnych bojówek partyjnych, jak Heimwehry, Republikanischer Schutzbundu i t. d. Prócz tego chcieli demonstrować właściciele domów, lokatorzy i pensjoniści. Jak podają pisma, policja wydała zakaz urządzania pochodów i demonstracji w czasie festiwalu. Powszechnie liczą się z tem, że na zapowiedziane uroczystości przybędzie do Wiednia 250 tysięcy obcych.

WYCIECZKI POLSKIE W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) W ostatnich dniach bawiły we Wiedniu 8 wycieczki naukowe słuchaczów politechniki lwowskiej i warszawskiej. Uczestnicy wycieczek zwiedzili szereg urządzeń przemysłowych w Austrji.

200 samolotów na pokazach pod Londynem.

ANGLJA MA IMPONUJĄCĄ FLOTĘ POWIETRZNĄ.

Londyn. (PAT.). Król, królowa, książę York, wielu członków gabinetu, oraz attaches lotniczy państw obcych, obecni byli wczoraj w Hendon na największych z dotychczas urządzanych pokazach lotniczych eskadr wojskowych wszystkich prawie państw europejskich. W pokazach brało udział 200 aparatów, obsługiwanych przez 2.300 oficerów i żołnierzy królewskiej floty powietrznej. Na lotnisku zgromadziło się przeszło 150 tysięcy osób, a poza placem lotniska przeszło 300 tysięcy.

Samoloty wykonywały ewolucje, atakowały, broniły się, zataczały spirale, wykonywały loopingi i manewrowały w powietrzu, rozdzielając się na grupy, lub tworząc szeregi. Wszystkie numery programu zapowiadane były przez megafony. Uwagę ogólną zwracały z powodu różnicy swych rozmiarów, występujące niejednokrotnie obok siebie najmniejsze samoloty Moth obok dreadnaoughta Beardmore, ważącego 15 tonn, posiadającego 3 wielkie silniki Rolce Royce o sile łącznej 2.100 koni, mieszczącego w swych kabinach 11 ludzi, wreszcie posiadającego olbrzymie skrzydła rozpiętości 150 stóp.

—oo—

UKARANIE ZAMACHOWCÓW W ALBANJI.

Tirana. (PAT.) Sąd karny wydał wyrok śmierci przeciwko 4 Albańczykom, oskarżonym o przygotowanie zamachu przeciw prezydentowi republiki Achmet bej Zogu. Na trzech zasądzonych wykonano wyrok śmierci, 4-ty zasądzony zaocznie. Hassan bej Pristina przebywa we Wiedniu.

—oo—

NIE ZAPOMNIELI O G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). „Bund Heimatstreuer Oberschlesier" urządził w Lipsku zjazd, na którym postanowiono popierać niemczyznę na polskim Górnym Śląsku. Uchwalono ściągać dzieci z Górnego Śląska do Niemiec, celem ich kształcenia w Rzeszy.

WYLOSOWANE DOLARÓWKI.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatniem ciągnieniu dolarówki wygrana 8.000 dol. padła na Nr. 703.257, — 3.000 dol. wygrał Nr. 31.174, — po 1.000 dolarów wygrały Nr.: 874.062, 859.832, 613.239, 548.949, 789.118.

BEZROBOCIE MALEJE.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnim tygodniu stan bezrobocia zmniejszył się o 4.500 i wynosi 125.011.

—§o—

BUDŻET OGŁOSZONY W „DZ. USTAW".

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatni „Dziennik Ustaw Rzpltej" z dna 1 lpca b. r. ogłasza budżet uchwalony na rok 1928/29.

NOWY USTRÓJ SĄDÓW POWSZECHNYCH.

Warszawa. (PAT.) W czasie od 28—30 czerwca b. r. odbył się w ministerstwie sprawiedliwości zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych pod kolejnem przewodnictwem ministra Meysztowicza i wiceministra Cara. Głównym przedmiotem obrad zjazdu była sprawa związana z wejściem w życie od dnia 1 stycznia 1929. nowego prawa o ustroju sądów powszechnych stanowiących pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia unifikacji prawodawstwa sądowego w Rzplitej.

ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI MIESZKANIOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Międzynarodowa Federacja Mieszkaniowa urządza w Paryżu w dn. od 2 do 8 lipca międzynarodowy zjazd, na którym mają być omawiane sprawy, związane z higjeną mieszkań i zdrowotnością osiedli, budową mieszkań dla niezamożnych sfer itd. Departament zdrowia min. spraw wewn. wysłał jako naszego przedstawiciela do Paryża inż. Rudolfa.

EDGAR WALLACE: 67

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Ktoś bawi się, rzucając kamyki w mo je okno Williamie. Wyjdź przez drzwi w tyle domu, przejdź na drugą stronę ulicy i uważaj — rzekł. — Jeśli to tylko jakiś mały chłopiec, szkoda żebyś się przejmował...

— Brzdęk!

Skoczył do okna i otworzył je. Przez ulicę szło dwóch mężczyzn pod parasolem, jakaś kobieta w zmoczonym przez deszcz płaszczu gumowym, młodzieniec z dziewczyną także pod parasolem i to wszystko. Skinął na służącego.

— Siadaj tutaj — rzekł — tak, aby cień twój padał na storę.

Przysunął krzesło bliżej okna i uchylił drzwi, nadsłuchując. Nagle usłyszał brzęk szyby i wypadł na ulicę. Była to kobieta w gumowym płaszczu. Uchwycił ją za ramię.

— Co znaczą te żarty? — zapytał groźnym tonem i ujrzał przed sobą śmiejącą się twarz Audrey Bedford. — Co się stało?... — szepnął.

— Chcę wydać się tajemniczą. Sądzę, że nie przestraszyłam. Ale pragnęłam widzieć się z panem, a że detektywi nigdy nie dzwonią...

— O czem pani mówi. Proszę wejść. Owszem, przestraszyłem się. Co słychać u pani?

— Podziękowałam za posadę — rzekła, — ale na szczęście, mam już nowe zajęcie. Jesteśmy kolegami.

Odprawił służącego, który zdradzał wielkie zaciekawienie.

— Może teraz wytłómaczysz mi, młoda kobieto, co znaczą te słowa „Jesteśmy kolegami“.

Sięgnąwszy do kieszeni płaszcza gumowego, wyjęła małą gwiazdkę srebrną i położyła ją dramatycznie na stole. Wziął ją do ręki i przeczytał napis.

— Ajencja Stormera? — rzekł, jakby nie wierząc własnym oczom. — Doprawdy... A ja myślałem, że pani ugrzęzła na dobre w dziennikarstwie.

— Skończyłam z kurami — rzekła, zdejmując płaszcz. — Nie mam do nich szczęścia. Widzę, że nie jest pan przyzwyczajony do przyjmowania kobiet, co stanowi tylko cechę dodatnią.

Zadzwoniła. Wszedł służący.

— Proszę podać gorący herbaty i bułki. Zjadłaby... również jajka na miękko lub coś w tym rodzaju. Kiedy w odwiedziny przychodzi jakaś dama — tłomaczyła mu, po odejściu zdziwionego lokaja — kucharza — szofera — należy spytać się jej przedewszystkiem, czy nie napije się herbaty, a potem czy nie jest głodna. Potem powinno się przysunąć jej wygodne krzesło do kominka i wyrazić zbożne życzenie, aby się nie przeziębiła, gdy pada deszcz. Jesteś pan być może dobrym detektywem, ale lichym gospodarzem.

— A teraz proszę mi opowiedzieć, co się dziś pani przytrafiło? — zapytał.

Zgodnie z życzeniem Audrey przysunął jej krzesło a ona wyciągnęła przemoczone buciki w stronę ognia.

Opowiedziała mu swoje przejścia z Mr. Heppsem, ale nie mogła wyjaśnić, na czem polega właściwie jej rola detektywa.

— Nie wiem, co mam czynić. Kazali mi zamieszkać w pierwszorzędnym hotelu i czuwać troskliwie nad starym jegomościem lat, około sześćdziesięciu, który mnie nawet nie zna i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zgodziłby się na moją opiekę. Ale nie widzę w tem nic zdrożnego, a Mr. Stormer jest na pewno sympatyczniejszy od Malpasa.

— W jaki sposób dowiedział się o pani?

— Wie wszystko — to prawdziwy detektyw — rzekła. — Ale właściwie, nie mam pojęcia. Willita poznałam już dawniej. Było to w dniu mojego spotkania się z panem w Fontwell — zawahała się. — Zdawało mi się później, że przysłał go Mr. Marshalt.

— A jak się nazywa ten stary jegomość — zapytał Dick, który rozważał wszystkie możliwości.

— To miljoner.

— To nie powód, aby go pilnować.

Wszedł służący z herbatą i postawiwszy filiżanki na stoliku chciał się zabrać do nakrycia go obrusem ale Dick odprawił go natychmiast.

— Zawód detektywa — rzekł — nie jest zbyt odpowiednim dla kobiety, chociaż przy dobrem kierownictwie nie pozna pani nigdy jego ujemnych stron. W każdym razie cieszę się, że ma pani posadę u Stormera. Nie wiem właściwie, co radzić — rzekł. Mam pewne plany na przyszłość i wolałbym, aby pani miała bezpieczniejsze zajęcie do chwili rozwiązania zagadki z Portman Square i aresztowania Malpasa. A potem...

— A potem? — powtórzyła, a on przerwał.

— Sądzę, że pozwoli mi pani zająć się jej sprawami — rzekł spokojnie, ale było coś w jego oczach, co kazało jej zerwać się z miejsca.

— Muszę wracać — rzekła. — Dziękuję za herbatę. Była doskonała.

— Nie wypiła pani nawet całej filiżanki.

— Mam obiad za godzinę.

Zadzwonił, aby przyniesiono jej płaszcz gumowy, który służący zabrał do kuchni.

— Czy nie ma pani nic przeciw temu, abym zajął się jej przyszłością?

Wstrząsnęła głową.

— Nie wiem. Bardzo cenię pana i wiem, ile dobrego zrobił pan dla mnie... i może zrobić...

Roześmiała się nerwowo. Być może, że odblask, czerwonej lampy padł na twarz Audrey, która pokraśniała, a może zarumieniła się sama. W tej chwili wszedł służący z płaszczem, który Dick pomógł ubrać swemu gościowi. Usłyszał dzwonek.

Za chwilę wrócił Williams w towarzystwie Steela. Steel ukłonił się Audrey, a potem Dickowi.

— Co to jest? — zapytał i wyjął z kieszeni garść żółtawych kamyków rozmaite kształtu. Niektóre były wielkości orzecha, jeden nawet większy. Garść po garści składał na stole.

— Co to jest sir? — zapytał triumfująco.

— To djamenty — rzekł Dick. Wartości około ćwierć miljona funtów.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.